Nr. 244. Kraków, Niedziela 25 Października 1891. Rocznik X.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. w. a.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 t.
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*" i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*". — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle: E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach.J. Bajera przy ul. Grodzkiej.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., zakażdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do „*Nowej Reformy*" (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadsyłać przekazem pocztowym.

Kraków, 24 października.

Jeżeli nie możemy pogodzić się z zapatrywaniem, jakie w komisyi parlamentarnej wypowiedzieli polscy jej członkowie w sprawie reformy ustawy wyborczej, to nie mniej zganić musimy odrzucenie przez większość Koła polskiego żądania **klubu ruskiego**, aby mu umożliwiono udział w obradach komisyi dla reformy wyborczej.

W pierwszym wypadku słuszne zarzuty ściągnęła na siebie delegacya polska, że nie oglądając się na żywotne interesa najliczniejszej klasy wyborców. nie bacząc na postępowe idee, zdobywające sobie zwolenników w całym cywilizowanym świecie, widzi i widzieć chce jedynie szczupłą sferę interesów jednego stanu, któremu ze wszech miar dotychczasowa ustawa wyborcza dogadza. Większość Koła, hołdująca wstecznym i egoistycznym w tej kwestyi zapatrywaniom swych reprezentantów, może być pewną, że nie jest ona w tym wypadku wyrazem panującej w kraju opinii, przeciwnie. że z opinią szerszych sfer społeczeństwa polskiego w jawnej stanęła sprzeczności, gdyż wyjąwszy liczebnie najsłabszą u nas kuryę większej własności, obie inne kurye dotychczasową ustawą wyborczą **czują się pokrzywdzone** i w interesie zarówno swoim, jak kraju, dążyć muszą do jej zmiany stanowczej.

W wypadku drugim, odrzucając postulaty klubu ruskiego, większość Koła polskiego, **niesprawiedliwą** okazała się wobec reprezentantów pobratymczego narodu, z którym w jednym żyjemy kraju, — i popełniła **nietakt polityczny**, który bardzo dotkliwie odbić się może na dalszym rozwoju stosunków polsko-ruskich. Zważywszy zaś, że klub ruski przez reprezentanta swego pragnął w komisyi parlamentarnej zgłosić żądanie wyborów bezpośrednich w kuryi wiejskiej, to wystąpienie posłów ruskich w tej sprawie odpowiadało intencyom bez porównania większej liczby wyborców naszego kraju, niż samolubne dążności większości Koła. Sympatye więc ogółu postępowej, — niezaślepionej egoizmem ludności polskiej muszą być w tym razie po stronie Rusinów, a nie po stronie Koła polskiego.

Trudno rzeczywiście pojąć, jak większość Koła mogła tak z lekkiem sercem narażać na szwank dotychczasowy *modus vivendi* z klubem ruskim, gdy żądanie jego najpierw odpowiadało najzupełniej pojęciom o sprawiedliwym udziale stronnictw w komisyach parlamentarnych, a powtóre w gruncie rzeczy nie miało żadnego, dalej sięgającego znaczenia. Rusini, gdyby ich życzeniu stało się zadość, byliby do komisyi dla reformy wyborczej wysłali **jednego** swego reprezentanta, któryby przy głosowaniu równie małoznaczną odegrał był rolę w komisyi, jak ją mógł był odegrać w Izbie cały klub ruski, jeźliby go nie poparło Koło polskie ze swymi teraźniejszymi aliantami.

Czy menerzy Koła polskiego obawiali się, aby ów Rusin nie wystąpił z żalami na dotychczasowy proceder wyborczy w Galicyi wschodniej i na upośledzenie kuryi mniejszej własności przez wybory pośrednie? Jeśli tak, — to tem bardziej ubolewać należy, że zgwałcono zasadę wolności słowa, które pełnym dźwiękiem odezwie się niehybnie na posiedzeniach Izby, nie mówiąc już nic o opinii publicznej. Gdyby skargi i motywa owego posła ruskiego w komisyi nie były uzasadnione toż od tego zasiadają w niej posłowie polscy, aby im zaprzeczyć i bezzasadność ich udowodnić; gdyby zaś były sprawiedliwe, należało im przyznać słuszność, jeśli w ogóle w zasady sprawiedliwości politycznej wierzyć mamy.

Skutek nietaktu większości Koła objawił się już wczoraj na posiedzeniu Izby. Wniosek Romańczuka upadł wprawdzie, lecz zyskał stosunkowo znaczną liczbę 77 głósów, przeciw 88. Klub ruski szukał zatem i znalazł sprzymierzeńców wśród Niemców i Czechów, — odmówili mu poparcia Polacy. Na tem się jednak nie skończy. Na posiedzeniach Izby występować będą Rusini, nie oglądając się wcale na Polaków, a rozgoryczenie, najniepotrzebniej wywołane, podyktuje im niejedno słowo ostre, którego uniknąć można było.

Większość Koła z równą bezwzględnością postąpiła sobie w tym wypadku z Rusinami, jak postępować zwykła z mniejszością posłów stronnictwa postępowo - demokratycznego, którzy w imię solidarności skazani są na to, że w kwestyach zasadniczych występować muszą na zewnątrz wbrew swej opinii i wbrew przekonaniu swoich wyborców. Posłowie demokratyczni zaznaczyli tak w kwestyi reformy ustawy wyborczej, jak wobec żądania klubu ruskiego zapatrywania **zgodne z duchem swego stronnictwa i z zasadami, jakie zgłosili przy wyborach.** Okazało się, że zasady to **wielce różne** od tych, jakie wyznaje nibyto konserwatywna, a w gruncie rzeczy wsteczna i politycznie samolubna większość Koła, pomimo że wielu jej członków zapewniało na zgromadzeniach przedwyborczych, że na program lewicy sejmowej się godzą. Czegóż teraz poszli w rozbieżnym kierunku, lubo zarzutów posłów demokratycznych zbić nie byli w stanie? Bezwzględne majoryzowanie posłów, za którymi stoi całe stronnictwo, liczebnie silne i celów swoich świadome, jest ze strony przywódców większości Koła nadużyciem moralnem, które dalej zaprowadzić ich może, niż się spodziewają. Większość Koła pamiętać winna, że społeczeństwo polskie przestało już polegać ślepo na jej zdaniu i że prowadzi ono osobny, bieżący rachunek z jej działalności, który obecnie wzbogacony został nową pozycyą....

Korespondencya „Nowej Reformy"

Lwów, 23 października.

(Sprawa decentralizacyi poboru dodatku do podatku dochodowego od prawa propinacyi. — Jeszcze Towarzystwo Staszica.)

(*W.*) Po przejściu prawa propinacyi na kraj, ustawą z kwietnia 1890 r., postanowionem zostało, że siedzibą główną funduszu propinacyjnego ma być Lwów. Korzyści stąd dla naszego miasta powstały znaczne, gdyż na mocy patentu z dnia 29 października 1849 r. l. 439 dz. u. p., stowarzyszenia i instytucye mają opłacać podatek dochodowy tam, gdzie jest ich siedziba główna, — na tej więc podstawie gmina miasta Lwowa pobierała dodatek do całego podatku dochodowego z prawa propinacyi. Stanem tym czuły się pokrzywdzone inne powiaty galicyjskie, w myśl więc ich interesów postawił w Sejmie poseł Stadnicki wniosek, aby decentralizacyę tego podatku przeprowadził Wydział krajowy, a Sejm zgodnie z wnioskiem komisyi uchwalił, aby rząd tego dokonał. Uchwała ta jednakże nie otrzymała sankcyi cesarskiej. Pomimo to sprawa decentralizacyi powyższego podatku nie upadła zupełnie, podniesiono ją obecnie w Radzie państwa, a komisya podatkowa Izby posłów uchwaliła odnośny wniosek. Wobec takiego obrotu sprawy Lwów się ujrzał zagrożonym w swoich interesach i na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej wystąpił radny dr. **Dulęba** z całym szeregiem wniosków, dążących do obrony praw stolicy. Wnioski swe popierał mowca przedewszystkiem argumentami prawniczemi, opierając się przytem na wspomnianych dwóch ustawach. Przedstawił dalej, że przez decentralizacyę tego podatku zwiększą się koszta poboru, które kraj ponosić będzie. Nadto korzyści dla poszczególnych powiatów spłynęłyby bardzo nieznaczne, zaledwo po kilkaset złr., dochody zaś m. Lwowa zmniejszyłyby się o 60.000 złr., co byłoby dla miasta dotkliwą stratą i wcaleby się nie zgadzało z ogólnie uznaną potrzebą podnoszenia ognisk handlu i przemysłu.

Po przemówieniu kilku jeszcze mowców Rada uchwaliła: 1) Wystosować memoryał do Rady państwa w tej sprawie. 2) Wezwać posłów ze Lwowa, by bronili jej w Kole, lub uzyskali od Koła pozwolenie przemawiania w pełnej Izbie. 3) Wystosować do Koła prośbę o udzielenie posłom lwowskim tego pozwolenia. 4) Uprosić prezydenta miasta, by sam się udał do Wiednia dla wręczenia memoryałów ministrom prezesowi Koła, i dla obrony praw miasta. 5) Uprosić prezydenta, aby do pomocy dobrał sobie odpowiednie siły.

Przyzwyczajeni jesteśmy, że stronnictwo t. zw. konserwatystów wcale nie przebiera w środkach, jeśli chodzi o walkę z demokracyą, a jednak napaść *Czasu* na wasze pismo wydaje się nam, Lwowianom, jako chroniczny obłęd — pomimo to ostatnia napaść jego, do której powód dała moja korespondencya, nawet dla *Czasu* jest... bardzo nieprzyzwoitą. *Czas* przytacza ustęp z mojego listu zawierający zarzuty przeciwko Towarzystwu Staszica, chce wmówić w czytelników swych, że jest to dowód, jakoby *N. Reforma* „nawróciła" się do przekonań *Czasu*, który rzucał anatemą na dążność tego Towarzystwa. Co za gruba pomyłka! Rzecz się ma całkiem przeciwnie. Towarzystwo Staszica uznaję **za zupełnie dobre** co się tyczy celów i dążności i **właśnie dlatego**, chcąc je ocalić, wystąpiłem z krytyką jego **administracyi**. Gdyby *Czas* chciał sumiennie cytować moje słowa, byłby musiał o kilka wierszy powyżej przeczytać w mej korespondencyi poprzedniej: „Nie myślę twierdzić, że **Towarzystwo Staszica zboczyło co do przekonań swych z pierwotnej drogi, ale wobec tej sympatyi, okazywanej mu przez publiczność**, muszę zaznaczyć tem smutniejszy fakt, że **niektóre** osoby, stojące u steru Towarzystwa zachowują się tak jak gdyby im nic a nic nie zależało na pomyślnym rozwoju Towarzystwa". *Czas* więc widocznie nie rozumie, albo nie chce zrozumieć, że kwestya tendencyi i kwestya administracyjna, to są dwie sprawy różne? *Czas* zapomniał widocznie, że p. Tomkowicz dostał zasłużone cięgi od *N. Reformy* nie za krytykę stosunków finansowych Tow. Staszica, ale za napaści na jego dążność. *Czasowi* od dłuższego już czasu pamięć nie dopisuje; rzecz to zresztą całkiem naturalna u chorych na „uwiąd starczy."

W sprawie nauki historyi polskiej w naszych szkołach średnich.

II.

Do rozporządzenia Rady szkolnej krajowej, które w nrze 240 naszego dziennika dosłownie przytoczyliśmy, dodano nadto „**tymczasowe wskazówki**". Brzmią one:

I. Nauczyciele historyi powszechnej w klasach wyższych uczyć jej mają tak, jakby uczyć musieli, **gdyby historya krajowa nie stanowiła osobnego przedmiotu nauki.**

„Nie mogą zatem z dotychczasowego podręcznika (Gindely-Markiewicz) pomijać faktów, odnoszących się czy to do Słowiańszczyzny, czy specyalnie do Polski i Rusi. Specyalną zaś uwagę w nauce dziejów powszechnych zwrócą na stosunek cesarstwa niemieckiego do Polski pierwotnej, na sprowadzenie Krzyżaków i dzieje ich w Prusach, na napady Mongołów, na wojny husyckie, na stosunki Habsburgów z Jagiellonami, na wojnę trzydziestoletnią i w ogóle na wojny szwedzko-polsko-rosyjskie o morze Bałtyckie, wreszcie na trzy rozbiory Polski. Opowiadanie faktów tych w książce Gindelego objaśni nauczyciel, o ile będzie potrzeba w ustnym wykładzie, a utrwali w pamięci uczniów powtarzaniem, **strzegąc się jednak stanowczo innego podręcznika** lub dyktowania.

„Gdy nauczyciele historyę powszechną doprowadzić mają do ostatnich czasów, przypomina im się polecenie instrukcyi ministeryalnej z r. 1884, ażeby skracali naukę dziejów średniowiecznych, oraz naukę rewolucyi francuskiej i cesarstwa.

„II. W nauce historyi Polski i Rusi należy iść porządkiem książki Lewickiego, wstrzymać się jednak od szczegółowego wykładania tych wszystkich paragrafów, które bądź traktują o rzeczach znanych z historyi powszechnej lub z nauki historyi Polski i Rusi w klasach niższych. Nauczyciel przeznaczy je do lektury domowej uczniów, ważniejsze zaś wypadki, konieczne dla utrzymania pragmatycznego związku, przypomni uczniom sposobem repetycyj przez pytania i odpowiedzi."

Tutaj po zdaniu: „szczególniej natomiast traktować należy następujące paragrafy książki Lewickiego", wyliczono cały szereg ustępów, przy których nauczyciel dłużej powinien się zatrzymać i dokładać starania, aby w pamięci uczniów jak najsilniej utkwiły.

Wedle „tymczasowych wskazówek", **nauczycielom nie wolno stanowczo wskazywać innego podręcznika.** Z tego więc wyniknie to, że młodzież albo wcale nic czytać nie będzie, albo będzie czytać te książki, jakie sama zechce, może zupełnie nieodpowiednie, albo i wprost szkodliwe, jak np. takie, które zawierając mnóstwo fałszów historycznych, oczerniają przeszłość i wprost młodemu pokoleniu znienawidzają to, co dla niego powinno być drogiem i świętem. Czyż zatem nie lepiejby było polecić nauczycielom, aby sami z obowiązku wskazywali dobre podręczniki?

Aby nie rozwodzić się szeroko, wypada zanotować przynajmniej jedną, godną zaznaczenia rzecz, zawartą „w tymczasowych wskazówkach" Rady szkolnej. Jest tam mianowicie przy końcu wyliczony cały szereg ustępów, które nauczyciel **szczególniej** traktować powinien i starać się wbić je głęboko w pamięć uczniów. Wzięliśmy książkę Lewickiego do ręki i mając przed sobą paragrafy w wskazówkach wymienione zbadaliśmy, na jakie też to wypadki w dziejach zaleciła Rada szkolna krajowa szczególniejszą zwracać uwagę i uczyć. Ciekawych dowiedzieliśmy się rzeczy. Przedewszystkiem zalecają „tymczasowe wskazówki" z większą troskliwością uczyć i więcej czasu poświęcać tym ustępom w książce p. Lewickiego, gdzie jest mowa o cesarzowej Maryi Teresie, która „za naleganiem tylko syna zgodziła się nareszcie, choć ze wstrętem — na rozbiór Polski;" dalej, gdzie jest mowa o zajęciu Galicyi przez Austryę i znajduje się taki ustęp: „Austrya zajęła ten kraj na mocy **prawa** (!) korony węgierskiej do niego, odziedziczonego po Andrzeju II, i tegoż synie Kolomanie..." Dalej szczególniej traktować należy, — według referenta — historyka, bo tylko takiemu prawdopodobnie Rada szkolna sprawę historyi do referowania poruczyła — te ustępy, w których jest mowa o Józefie II, cesarzu Leopoldzie, Franciszku i t. d.

Tak więc historya ojczysta dla młodzieży naszej podzieloną została na dwie historye: na historyę Polski od najdawniejszych czasów, po rok 1772, i na historyę krajową, a raczej historyę Galicyi od roku 1772. I to wszystko w tym celu, ażeby się młodzież polska przypadkiem nie dowiedziała, jakie krwawe zapasy toczyli jej przodkowie, po drugim i trzecim rozbiorze, z wrogami Ojczyzny.

Z tego wszystkiego zdawaćby się mogło, że przynajmniej dzieje nasze młodzież polska umie dobrze do pierwszego rozbioru tj. do r. 1772. Gdzie tam? Według „tymczasowych wskazówek" nauczyciel historyi nie powinien szczególniej traktować paragrafu 202 książki Lewickiego, gdzie jest mowa o oswobodzeniu Wiednia przez Sobieskiego, ale natomiast polecono mu szczególniej uwzględniać te paragrafy, gdzie jest mowa o upadku oświaty i piśmiennictwa w Polsce za następców Zygmunta III, o nietolerancyi religijnej, o upadku życia publicznego i t. d.

Dałoby się jeszcze wiele — nawet bardzo wiele uwag przytoczyć, ale aby artykuliku zbyt nie rozszerzać, poprzestajemy na tem, a resztę niech sobie czuły Czytelnik sam w duszy dośpiewa.

Sumaryczne zestawienie wyników ostatniego spisu ludności.

IV.

Pod względem stosunków rodzinnych ludność Przedlitawii dzieliła się

w roku	na osób stanu wolnego	żonatych	owdowiałych	rozwiedzion lub sądow. rozdzielonych
1869	12,154.364	6,978.939	1,077.806	6,422
1880	13,181.333	7,712.457	1,230.235	10.219
1890	14.516 969	8,021.366	1,337.560	19.518

Na sto osób było zatem:

w roku	osób stanu wolnego	żonatych	owdowiałych	rozwiedzion. lub rozdzielon.
1869	60·12	34·52	5 33	0·03
1880	59 60	34 83	5·56	0 05
1890	60 75	33 57	5 60	0·08

W ostatniej z tych czterech rubryk dopiero przy ostatnim spisie wliczono osoby sądownie od stołu i łoża rozdzielone. Z tego powodu nie można liczby podanej w tej rubryce z ostatniego spisu porównywać z liczbami poprzednich spisów ludności w latach 1880 i 1869.

W **Galicyi** ten podział ludności u każdej płci z osobna i razem przedstawia się w dniu 31 grudnia 1890 r. jak następuje:

	liczyła osób stanu woln.	żonatych zamężnych	owdowiałych	rozwiedzionych
Płeć męska	2,099.932	1,094 548	65.639	314
Płeć żeńska	2.018 085	1,100 910	227.795	593
Obie płci	4,118.017	2 195.458	293.434	907

Cyfry te mówią same za siebie. Płeć męska przewyższa żeńską jedynie w liczbie osób stanu wolnego (o 81.847 jednostek). W innych rubrykach przeważa płeć żeńska i to nie bardzo znacznie stosunkowo w liczbie osób zamężnych (o 6.362 osób), natomiast rażąco w dwóch rubrykach ostatnich. Jest zatem w Galicyi prawie cztery razy tyle wdów, co wdowców, i prawie dwa razy tyle kobiet rozwiedzionych lub sądownie rozdzielonych, ile mężczyzn.

W zestawieniu z latami 1869 i 1880 ostatni

ŁUP WOJENNY.

Opowiedział

S. GRAYBNER.

(Ciąg dalszy).

Po kilku minutach wstępowaliśmy na ciemne schody starszego jak sam Paryż domu przy ulicy *de Seine*, gdy cerber miejscowy z loży głowę wychylił:

— *Halt là m'sieurs!* Jeżeli na piąte, to oszczędźcie sobie nóg, bo ten *étranger* tylko co wyszedł i zapowiedział, że nie wróci aż wieczorem.

— Jakże ci smakowała herbata? — zapytałem Bolka.

Teraz postanowiliśmy czekać godziny dwunastej, pory *rendes-vous* naszych w *Reżansie* *), między którymi przyjęty był zwyczaj dzielenia się funduszami, chociażby najskromniejszemi. Manipulacya odbywała się w sposób następujący: Kto przyszedł pierwszy na plac *Komedyi francuskiej*, jeżeli posiadał „monetę", wchodził do kawiarni, a zabrawszy miejsce na froncie, przy trzydziesto-centimowej „konsumacyi" czekał na innych. Kto był dnia tego *à sec*, zatrzymywał się przy fontannie i upatrywał, czy od szczęśliwszego znaków w oknie kawiarni nie dojrzy. W razie pomyślnym śmiało wchodził nie bojąc się już natarczywego zapytania garsona: *Vous avez commandé monsieur?* Takim sposobem, obok Francuzów legitymistów, bonapartystów, przyszłych federalistów i innych, my Polacy rozpadaliśmy się codziennie, wprawdzie nie na stronnictwa, ale na kategorye „reżansistów" i „fontanistów", to jest takich, którzy z paru frankami siadali w kawiarni, i drugich, wyczekujących na czczo około fontanny.

*) *Café de la Régence.*

Wyszedłszy z ulicy *de Seine*, trzeba było obmyśleć sposób zabicia czasu do południa, ale koniecznie pod dachem. Na szczęście w Paryżu, to rzecz nie trudna. Oprócz innych, *salon de lecture* w *Grand-Hôtelu* otwarty dla wszystkich, przyzwoicie ubranych. Ciepło, bogate meble, dywany, dzienniki we wszelkich językach, wreszcie bezpłatne *de quoi écrire*, oto wygoda, iście europejska.

Z podobnej korzystając gościnności, doczekaliśmy się południa i podążyli na plac Komedyi francuzkiej. Ale niestety, obszedłszy kilka razy fontannę dokoła, nie dostrzegliśmy nikogo z „reżansistów" w kawiarni. Teraz pozostawało jeszcze tylko zajrzeć na poblizką stacyę omnibusów, wprost *Palais Royal* położoną, gdzieśmy się czasem przed deszczem chowali.

Istotnie czekał tu Stanisław, Kazimierz i Karol, trzej najdoskonalsi „fontaniści" — rzecz prosta.

Po wzajemnej spowiedzi, z której okazało się, iż wszyscy pięciu nie posiadamy ani *centima*, (monety zresztą nieistniejącej wcale) że żaden z nas nie ma nawet szczypty *caporala*, którymby można było głód chwilowo odpędzić — rozpoczęliśmy walną naradę, co i jak postanowić. Ale wnioski stawiane, najczęściej bezpodstawne, upadały jeden po drugim.

Aż zawołał Karol:

— Mam myśl.

— Słuchamy.

— Pójdziemy do Litwina, ten nas musi przeżywić.

Teraz posypały się zarzuty.

— Co? do Orgaja?

— Na *Vaugirard?*

— Bagatela! machać pięć kilometrów...

— A cóż on nam dać może?

— Taki skąpiec!...

— Skąpiec nie skąpiec, ale ma tyle, co i my.

— Za pozwoleniem! — bronił Karol swego wniosku — Orgaj, nie wymawiając, długi czas żywił się przy nas, przypuszczam, że nic nie ma, ale jednak, jako z nas wszystkich istotnie najoszczędniejszy, nie jest zapewne bez jakiegoś kredytu u *bulanżera, episiera* lub *szarkutjera* *), a co do jego najlepszych chęci, to ja wam za nie zaręczam.

— Ha, być może.

— A wreszcie — kończył wnioskodawca — cóż ryzykujemy? Tu nas nic lepszego nie czeka.

— Karol dobrze mówi.

— I ja tak sądzę.

— A więc chodźmy.

I puściliśmy się w istną podróż na ulicę *Vaugirard*, aż pod rogatkę.

Mimo głodu i chłodu humory były doskonałe, a dowcipy sypały się jak z rękawa, jeden za drugim. Na przechodniach czyniliśmy wrażenie towarzystwa, wracającego po sutem śniadaniu. Na pewno nie posądzonoby żadnego z nas, że nie miał jeszcze nic w ustach. Taką jest siła zjednoczenia. Tym, którzy boją się śmierci, należałoby w danej chwili umierającego dodać do towarzystwa.

*) Piekarz, handel korzenny i masarz.

Po godzinie blizko forsownego marszu, Karol, jako przewódca i inicyator, pukał do drzwi mieszkania naszego przyjaciela Orgaja, w parterowym domku, w podwórzu.

— *Qui est là?* — pytano wewnątrz.

— Chwała Bogu, jest w domu — rzekł Karol tonem tryumfującym. — Otwieraj stary!

— Witajcie *braciaszki* — zawołał Litwin, gdyśmy kolejno wązkiemi drzwiami wchodzili. — Karol, Zygmunt, ba, i Bolesław, co widzę. Kazimierz, Stanisław! a cóż to, szkuta się z wami rozbiła? Wybaczcie najmilsi, że ja nie odziany jeszcze.

Istotnie miał tylko płócienne szaty na sobie. Był to człowiek niemłody, bardzo wysoki, chudy ale kościsty. O długim nosie, siwych oczach, łysawy, z wielkim płowym wąsem obwisłym, przedstawiał typ, przypominający Mickiewiczowskich bohaterów z „Ostatniego Zajazdu na Litwie".

— Przybywamy do ciebie — mówił Karol — obchodzić rocznicę bitwy pod... pod...

— Rocznicę? — i zamyślił się Orgaj, — cóż to dziś mamy? ośmnasty grudnia; nie pamiętam, dalibóg nie pamiętam!

— No no, nie łam sobie głowy, bo to nie o rocznicę idzie.

— A o cóż?

— Sprawa krótka: masz nas tu pięciu głodnych, każdego bez *susa*, rób co chcesz, ale nam musisz wymyśleć śniadanie.

Teraz patrzyliśmy wszyscy ciekawie, jakie te słowa na Litwinie uczynią wrażenie.

— Braciaszki serdeczne! taże jaby wam nieba przychylił, ale cóż począć? Oto moje śniadanie — i wskazał czerstwego chleba kawałek.

— Nie obfite — bąknął Kazimierz.

— Mój Orgaju, żeś taki biedak, jak i my wszyscy — mówił znów Karol — to na to nie trzeba dowodu, ale może masz jaki kredyt w dzielnicy. Trochę mąki, słoniny, nagotujemy klusek będzie bal.

— Bo wiesz, przyjść tu na czczo, na *Vaugirard* — dodał Bolesław.

— Ach Bożeż ty mój, toże jaby was duszą nakarmił; mało to jadłem za wasze pieniądze!...

— Nie o to idzie...

— Ale wierzajcie mili, nie zaradzę, ot, *arbaty* wam nawarzę.

— I to jest coś — rzekł Stanisław — ale żeby choć chleba.

— Niema serce, niema, a daćby się chciało, toż wierzyć możecie — i Litwin, wziąwszy w jedną rękę papierową torbę, drugą z niej węgle po jednemu do fajerki wkładał. Przypomniał mi naszego bociana, kiedy żab z błota dobywa.

Przyznać trzeba, żeśmy teraz wszyscy na fantazyi cokolwiek stracili. Nikt nie chciał Karolowi czynić wymówek, ale każdy czuł, że ta śmiała wycieczka była przespekulowaną.

— Ot wiecie co — zawołał Litwin, — mam ja tu znajomego *marszandewena;* skąpy bo skąpy, ale *taki* chleba może użyczy.

— *Vivat!*

— Tylko że to szmat drogi!

— Machaj kochanie — zawołał Karol, — myśmy do ciebie większy szmat drogi przebyli.

— Ha, tak i pójdę — i Orgaj, zarzuciwszy na siebie ubranie, wyszedł z izdebki.

— A przynoś dużo! — zawołał jeszcze któryś, bębniąc w szybę.

(Dok. nast.)

spis ludności wykazuje na 1000 osób zamieszkałych w Galicyi:

Mężczyzn:

w roku	stanu woln.	żonatych	wdowców	rozwiedzion.
1869	603·29	375·29	21·17	0·25
1880	605·63	372·44	21·82	0·11
1890	644·06	335·71	20·10	0·13

Kobiet:

w roku	stanu woln.	zamężnych	wdów	rozwiedzion.
1869	563·69	363·62	72·12	0·57
1880	563·49	362·50	73·60	0·35
1890	602·88	328·89	68·05	0·18

Pod względem wyznań ostatnie obliczenie ludności zapisuje w Galicyi: 2,997.430 osób wyznania rzymsko katolickiego, 2,790.449 wyznania grecko-unickiego, 772.213 izraelitów, 38.289 ewangelików wyznania augsburskiego, 4.990 ewangelików wyznania helweckiego, 1.739 wyznania ormiańsko-unickiego, 1.429 grecko-oryentalnych, 491 ormiańsko-wschodniego obrządku, 454 menonitów, 63 anglikanów, 13 starokatolików, 6 mahometan, 5 unitaryuszów, 3 herbutów, 3 lipowanów — nadto 120 osób innych wyznań i 119 bezwyznaniowych.

Następujące zestawienie uwidocznia przyrost liczby osób w Galicyi należących do poniżej wymienionych wyznań, w latach 1869, 1880 i 1890.

Wyznanie	Liczba wyznawców w r. 1869	w r. 1880	w r. 1890	Przyrost 1869-1880 w proc.	Przyr. 1880-1890 absolutn.	w proc.
rzym.-katol.	2,509.015	2,714.977	2,997.430	8.21	282.453	10.40
gr.-katolickie	2,315.782	2,510.408	2,790.449	8.41	280.041	11.16
Augsb.-ewan.	33.993	36.673	38.289	7.88	1.617	4.41
Izraelici	575.918	686.596	772.213	19.22	85.617	12.47

Przyrost wyznania rzymsko-katolickiego idzie stosunkowo równolegle z ogólnym przyrostem ludności Galicyi, jest jednak nieco słabszy, natomiast przyrost wyznania grecko-katolickiego w stosunku do ogólnego przyrostu ludności szybciej nieco postępuje. Objaw ten występuje zresztą w całej Przedlitawii, gdzie oba te wyznania mają przedstawicieli. Wyznanie augsbursko-ewangelickie w kraju naszym wzmaga się coraz słabiej. Szybki wzrost ludności izraelickiej, który w całej Przedlitawii nastąpił w latach 1869—1880, znacznie osłabł w ostatnim dziesięcioleciu, mianowicie z 22·28% obniżył się na 13·72%. Ma to miejsce i w Galicyi, gdzie przyrost ludności żydowskiej z 19·22% spadł na 12·47%. Pomimo to w kraju naszym izraelici mnożą się i teraz szybciej jeszcze niż ogół ludności. W większym jeszcze stopniu występuje ten objaw w Niższej Austryi, Bukowinie i Dalmacyi, podczas gdy w Czechach i na Morawach przyrost żydów pozostał o wiele w tyle za ogólnym przyrostem ludności.

Na 1000 osób, zamieszkałych w Galicyi należy do:

wyznania rzymsko-katolickiego	453·63
„ grecko-katolickiego	422·29
religii izraelickiej	116·86
wyznania augsburko-ewangelickiego	5·79
„ helwecko-ewangelickiego	0·76
„ ormiańsko-katolickiego	0·26
„ grecko-oryentalnego	0·22
„ ormiańsko-wschodniego	0·07
sekty menonitów	0·07
wyznania anglikańskiego	0·01
sekty staro-katolików	0·00
wiary mahometańskiej	0·00
sekty unitaryuszów	0·00
„ hernhutów	0·00
„ lipowanów	0·00
innych wyznań	0·02
bezwyznaniowych	0·02

W całej Przedlitawii przeważna większość ludności wyznaje religią rzymsko katolicką. Większość wyznawców innych obrządków koncentruje się w jednym lub kilku krajach koronnych, podczas gdy liczba tych wyznawców we wszystkich innych krajach jest stósunkowo nieznaczna. I tak wyznanie grecko katolickie panuje przeważnie w Galicyi, ormiańsko-katolickie w Galicyi i na Bukowinie, grecko oryentalne na Bukowinie i w Dalmacyi, ormiańsko-wschodnie w Galicyi i na Bukowinie; żydów najwięcej Galicya posiada. Z obu ewangelickich wyznań, wyznanie augsburskie rozdzielone jest o wiele równomierniej od helweckiego, wyznawców ostatniego dostarczają jeno Czechy i Morawy. Najwięcej bezwyznaniowych wykazuje Niższa Austrya.

W całej Przedlitawii mamy katolików 18.934.166, unitów 2.814.072, żydów 1,143.305, szyzmatyków 544.739, ewangelików obu wyznań razem 436.352, starokatolików 8.240, ormian kat. 2.611, bezwyznaniowych 4.308.

Za podstawę do oznaczenia narodowości przyjęto przy ostatnim spisie ludności „język używany w życiu codziennem". Pod tym względem przedstawia się w całej Przedlitawii stan narodowościowy w porównaniu z rokiem 1880, jak następuje:

Mówiło językiem	w r. 1880 osób	1890 osób	Przyrost wzgl. ubytek w procentach
niemieckim	8.008.864	8.461.997	+ 5 66
serb.-moraw.-słow.	5.180.908	5.473.578	+ 5 65
polskim	3.238.534	3.726.827	+ 15 08
ruskim	2.792.667	3.101.497	+ 11 06
słoweńskim	1.140.304	1.176.535	+ 3·18
serbsko-kroackim	563.615	644.779	+ 14 04
włoskim	668.653	674.701	+ 0·90
rumuńskim	190.799	209.026	+ 9 55
madiarsk. (na Bukow.)	9.887	8.139	— 17·68

Największy przyrost zatem w całej Przedlitawii wykazuje narodowość polska, po nim serbsko-kroacka, ruska, rumuńska, a dopiero piąte miejsce zajmuje narodowość niemiecka, czeska itd. Język węgierski na Bukowinie ustępuje znacznie.

W Galicyi stosunek ten jest następujący:

Mówiło językiem	w r. 1880 osób	1890 osób	Przyrost wzgl. ubytek w procentach
polskim	3 058 400	3 516.793	+ 14·99
ruskim	2,549.707	2 831.946	+ 11·11
niemieckim	324.336	227.600	— 29 83
czesko-moraw.-słow.	5 551	5.837	+ 5·16

W roku 1890 mówiło nadto w Galicyi językiem

rumuńskim	283	osób
słoweńskim	208	„
włoskim	58	„
serbsko kroackim	2	„

W ostatnim przeto spisie ludności zwiększyła się stosunkowo znacznie liczba osób, które podały język polski i ruski, jako „język towarzyski", liczba zaś osób mówiących niemieckim zmniejszyła się w większej jeszcze mierze.

Nadto język polski podało na Śląsku 178 099 osób (o 23.212 więcej niż w r. 1880), na Bukowinie 23.604 (o 5.353 więcej niż w r. 1880), na Morawach 5.039 (o 1 956 więcej), w Niższej Austryi 2.208 (o 62 mniej), w Czechach 498 (o 805 mniej niż w r. 1880), a język ruski podało na Bukowinie 268.371 (o 28 681 więcej). W Niższej Austryi 333 (o 695 mniej), w Styryi 332 (o 326 więcej niż przed dziesięciu laty) jako „język towarzyski".

Stanowczo zyskał język polski w Galicyi kosztem niemieckiego i czeskiego, na Śląsku wyłącznie kosztem niemieckiego, na Bukowinie zaś kosztem ruskiego języka. Znaczny jest rozwój języka polskiego na Morawach.

Wskutek intenzywnego wzrostu ludności w zachodniej części Galicyi, pomimo rozszerzenia się języka polskiego, rozwój ruskiego języka nie osłabł wcale, przeciwnie podniósł się nieco, a natomiast na Bukowinie stracił na rzecz języka polskiego i niemieckiego.

Sejmik spółek polskich.

We wtorek 20 października rozpoczął się w Srodzie dwudziesty sejmik ogólnego Związku Spółek polskich na W. Ks. Poznańskie i Prusy zachodnie. Miasto Sroda wybrane zostało tym razem na miejsce sejmiku, aby tym sposobem dać wyraz uznania Spółce środzkiej z powodu przyadającego w tym roku jubileuszu dwudziestopięcioletniego istnienia tej wzorowo prowadzonej Spółki, króra zawdzięcza swój pomyślny dzisiejszy kierunek i całą swą organizacyę ś. p. zasłużonemu twórcy i patronowi Spółek ks. Augustynowi Szamarzewskiemu.

Duch Szamarzewskiego, zda się, panował na sejmiku. Działalnością swą wytrwałą, roztropną i patryotyczną natchnął on swych rodaków do zbiorowej pracy, choćby drobnej ale pożytecznej i stworzył grono ludzi, którzy prowadzą dalej wspólnemi siłami dzieło, przez niego rozpoczęte.

Dzisiejszy patron Związku Spółek polskich ks. Wawrzyniak zagaił sejmik krótkiem przemówieniem, w którem wspomniał o jubileuszu Spółki środzkiej i poświęcił gorące słowa pamięci zmarłych niedawno, a zasłużonych dla rozwoju Spółek polskich Henryka Rechtera, Feliksa Rakowskiego, i wreszcie byłego patrona Spółek Szamarzewskiego.

Zgromadzanie było bardzo liczne. Ziechało się na sejmik mnóstwo delegatów od Spółek w Ks. Poznańskim i w najdalszych okolicach Prus Zachodnich. Sejmik wybrał na marszałka ks. Wawrzyniaka, a ten, przypominając jubileusz Spółki środzkiej, powołał na wice-marszałka p. Karola Kubickiego, przewodniczącego rady nadzorczej Spółki środzkiej, na sekretarzy zaś historyografów tejże Spółki, księdza Andersa i dra Opielińskiego.

P. Kubicki powitał uczestników sejmiku w imieniu Spółki środzkiej, a dr. Opieliński miał dłuższy odczyt o historyi i rozwoju Spółki środzkiej. Poczem sejmik podzielił się na trzy komisye, a ks. Wawrzyniak wskazał program dalszych obrad sejmiku.

Sejmik z wielką uwagą wysłuchał odczytu dra Opielińskiego, który wspomniał na wstępie o strasznym pogromie, jaki przed dwudziestu kilku laty spadł na sąsiednią dzielnicę, a po części na Wielkopolskę, sprowadzając nieszczęścia i kaźnie na gorętszych i gorliwszych, do których i ks. Szamarzewski należał, poczem „społeczność nasza — jak się wyraża prelegent, zmysłem zachowawczym wiedziona, zwróciła się do pracy organicznej, aby pracą twórczą i oszczędnością polepszyć sobie byt i poniesione szkody powetować."

Prelegent skreślił następnie dokładną historyę środzkiej kasy pożyczkowej, istniejącej od roku 1866; mówił o zasługach Szamarzewskiego dla tejże Spółki w Środzie, wreszcie pamięci Szamarzewskiego poświęcił gorące a roztropne i patryotyczne słowa które tutaj przytaczamy, przekonani bowiem jesteśmy, że czytelnicy nasi z przyjemnością je odczytają Oto słowa prelegenta:

Jakikolwiek sąd wyda potomność o działalności śp. ks. Augustyana Szamarzewskiego, to każdy mu przyznać będzie zniewolony, że był to mąż poświęcenia i wielkiego serca, mąż rzadkiej inicyatywy, umiejący budzić życie obumarłe i zagrzewać zastygłych i obojętnych, mąż, mający wszędzie i zawsze dobro publiczne na celu. A już to Spółki, których on właściwie jest ojcem, a które tak ważną i doniosłą w stosunkach naszych odgrywają rolę, jego jednego niezaprzeczoną i niespożytą na zawsze pozostaną zasługą; Spółkami wystawił sobie pomnik od spiżu trwalszy i zasłużył na wdzięczność przyszłych pokoleń. Nie tylko bowiem gospodarstwu naszemu i rękodzielnictwu naszemu otworzył nowe źródła swojskich środków i zasobów, ale co najważniejsza, przez Spółki społeczeństwo nasze, z natury lekkomyślne i nieopatrzne, które skorsze jest trwonić aniżeli zbierać, pohopniejsze burzyć aniżeli zwolna budować i tworzyć, to społeczeństwo nauczył zmysłu oszczędności i liczenia się z danemi, temu społeczeństwu wskazał nowe drogi i dodał ufności w siły własne i zasoby własne.

Namby tu dzisiaj chyba tylko jeszcze życzyć wypadało, aby ta gorliwość i niestrudzona pracowitość ks. Szamarzewskiego w społeczeństwie naszem jaknajliczniejszych znajdowała naśladowców, aby przykład jego i na innych polach zajęć społecznych zbudził pracowników równie jak on dzielnych, ofiarnych i szlachetnych; aby za czynem jego społeczeństwo nasze całe stało się zbiorowiskiem tej wytężonej pracy, tej skrzętności, zabiegliwości i wytrwałości, co to nie lęka się ni trudu, ni przeszkód, lecz śmiało zwalcza zapory i z rzeczy małych wielkie tworzy.

Z Rady państwa.

Nadzwyczaj długie, wczorajsze posiedzenie Izby poselskiej, bo trwające od pół do jednastej rano przeszło do 5 po południu, — rozpoczęło się motywowaniem znanego wniosku Romańczuka o zwiększenie liczby członków komisyi dla reformy wyborczej z 24 na 36.

Pos. Romańczuk w motywach swoich podniósł najpierw znaczenie tej komisyi dla poszczególnych narodowości. Zgadza on się w zasadzie na obsyłanie komisyj wedle pewnego klucza, lecz dobre to jest jedynie w komisyach, gdzie przedmiotem obrad są sprawy w równej mierze dotyczące wszystkich krajów i narodowości. Inaczej ma się rzecz z komisyą dla reformy wyborczej, w której interesa narodowości i krajów tak bardzo się różnią; tutaj Czech nie może być zastąpiony przez Niemca, Włoch przez Kroata, reprezentant kuryi wiejskiej przez posła z miast lub z większej własności. Tymczasem w komisyi tej nie są reprezentowani Rusini, naród mający w Galicyi przeszło 3 miliony dusz, a więc pod względem liczebnym czwarte miejsce w Austryi zajmujący, — podczas gdy Rumuni n. p., liczący zaledwie 200.000 dusz, a więc zaledwo pietnastą część tego, co Rusini, dwóch mają reprezentantów w tej komisyi. Mowca prosi więc o uwzględnienie swego wniosku. *(Oklaski z ław młodoczeskich.)*

Za przyjęciem wniosku Romańczuka przemawiali: imieniem narodowców niemieckich Bareuther, imieniem Młodoczechów Herold i Kaizl. Przeciwko przyjęciu wniosku po dwakroć występował prezes zjednoczonej lewicy niemieckiej Plener. Tłómaczył on, że klucz do obsyłania komisyj został ułożony za zgodą wszystkich klubów, obecnie więc zrywać ugody nie można. Zresztą wymierzono Polakom większą liczbę członków dla tego, aby wedle okoliczności odstąpić mogli jedno miejsce klubowi ruskiemu. Stronnictwo mowcy jednak nie może się mięszać do wewnętrznych spraw Koła, ani też presyi w tym kierunku wywierać nie myśli. Tylko ze względu na poprzednio przyjęte zobowiązanie stronnictwo mowcy za wnioskiem Romańczuka głosować nie będzie.

Na wniosek Tilszera odbyło się imienne głosowanie.

Za wnioskiem klubu ruskiego głosowali: Rusini, narodowcy niemieccy, antisemici, Czesi morawscy i fendalna większa własność morawska. Z Koła polskiego wzięło udział w głosowaniu tylko 13 posłów, którzy oddali głosy przeciw wnioskowi, mianowicie pp. Benoe, Biliński, Czerkawski, Jaworski, Kraiński Madeyski, Piniński, Płażek, Popowski, Rnczka, Skarszewski, Struszkiewicz i Wielowiejski.

Jak widzimy, posłowie demokratyczni Koła polskiego usunęli się zupełnie od udziału w głosowaniu, — z reszty posłów polskich również wielu nie oddało swych głosów.

Z kolei przystąpiono do szczegółowej rozprawy nad budżetem.

Rozdział 1 i 2 (dwór i kancelarya gabinetowa) przyjęto bez dyskusyi. Przy rozdziale 3 (Rada państwa) mówił najpierw p. Brzorad. Mowca wykazuje, że parlament w dzisiejszym swym składzie nie jest prawdziwą reprezentacyą narodów. Obowiązkiem każdego dbałego o konstytucyę obywatela jest starać się o usunięcie bezpłodnego centralizmu i o zaprowadzenie powszechnego, bezpośredniego głosowania. *(Oklaski na ławach Młodoczechów.)* Dzisiejsza Izba przedstawia odstraszający przykład parlamentu *(Okloski ze strony Młodoczechów, prezydent wzywa mowcę do porządku.)* Mowca uskarża się następnie na złą akustykę w Izbie, wskutek czego poseł nie może słyszeć, co mówią ministrowie (*Głosy Młodoczechów: „Oni zawsze milczą".*) Brzorad żąda dalej, by rząd zdawał sprawę z załatwienia petycyj i uchwalonych rezolucyj, by odpowiadał na interpelacye, by samoistne wnioski przedstawiono do pierwszego czytania. W końcu skarży się mowca na niechęć prezydenta w zaciąganiu do protokółu stenograficznego przemówienia w języku czeskim.

P. Fuss polemizuje z mowcą poprzednim, uznaje jednak słuszność niektórych żądań, zwłaszcza co do sprawozdań z załatwienia petycyj. Mowca domaga się rewizyi regulaminu Izby w celu rozszerzenia wolności głosu i żąda, by posiedzenia komisyj były dla wszystkich posłów jawne. Prezydent ministrów hr. Taaffe oświadcza, że za akustykę sali nikt nie może być odpowiedzialnym. W załatwianiu petycyj i rezolucyj czyni się wszystko, co jest możliwem. Odpowiedź na interpelacye musi nieraz później nastąpić wskutek niezbędnych nieraz dochodzeń i śledztw.

Pos. Schlesinger nazywa dzisiejszy skład komisyj niemoralnym i żąda sprawiedliwszego przy wyborach postępowania.

Pos. Vaszaty skarży się, że mowcy przemawiają najcześciej przed pustemi ławami, domaga się protokółowania czeskich przemówień, przechodzi następnie do ostatnich wypadków w Libercu i twierdzi, że Czech bez niebezpieczeństwa życia nie może się ukazać na ulicach miasta. Mowca zapytuje rząd, jak długo jeszcze zamyśla zwlekać z zarządzeniem ścisłych środków ostrożności i oświadcza, że jeśli tak potrwa dłużej to stronnictwo jego będzie musiało zastanowić się nad tem, czy w ogóle ma jeszcze dłużej zasiadać w parlamencie.

Po przemówieniu specyalnego sprawozdawcy p. Meznika rozdział „Rada państwa" został przyjęty.

Przy tytule „Rada ministrów" p. Vaszaty wystąpił przeciwko „ministrowi rodakowi" Prażakowi. Mowca oświadcza, że naród czeski zawiódł się stanowczo na rodaku ministrze. Prażak nie zrobił nic dotąd dla Czech, nie umiał przeszkodzić wykonaniu zarządzeń ministra oświaty, znoszących cały szereg szkół średnich w Czechach. Nie sprzeciwił się uchwaleniu wiedeńskich punktacyj, wymierzonych na zgubę czeskiego narodu. Mowca wypowiada ponownie życzenie, by płacy ministra Prażaka użyto na wybudowanie czeskich szkół średnich.

P. dr. Promber domaga się u rządu podwyższenia płac urzędników i żali się, że minister skarbu w swym wywodzie budżetowym ani słówkiem nie dotknął tej piekącej sprawy. Mowca wykazuje na jaskrawych przykładach, jak opłakane są pod tym względem stosunki, i żąda przedewszystkiem podwyższenia płac urzędników XI rangi, a następnie by umożliwić sędziom powiatowym dostępowanie wyższych rang, gdyż stanowisko ich nie stoi we właściwym stosunku z ich zadaniami i obowiązkami.

Minister skarbu dr. Steinbach wygłosił mowę o dobrej woli rządu i złożył całą wiązankę rozmaitych przyrzeczeń.

Po przemówieniu p. Wohanki i sprawozdawcy p. Meznika przyjęto ten tytuł.

Przy tytule „Fundusz dyspozycyjny" p. Spindler rozwodził się szczegółowo o dzisiejszej sytuacyi politycznej. Mówił on: „Rząd stał się znowu niemiecko-centralistycznym. Niemcy nie ustają w uciskaniu Słowian, najświeższym tego dowodem rozdzielenie Czech. Zwrócił się następnie mowca do p. Plenera i oświadczył: „Kto pragnie, by Austrya była niemiecką, ten pójdzie za Plenerem, kto zaś życzy sobie, by Austrya dla wszystkich narodów była sprawiedliwą, ten przeciw Plenerowi wystąpi". Mowę p. Spindlera przerywały kilkakrotnie burzliwe oklaski Młodoczechów.

P. Bareuther odpowiada mowcy poprzedniemu, twierdzi, że jego stronnictwo nie jest rządowem, że utyskiwania Młodoczechów są bezzasadne. Co do funduszu dyspozycyjnego oświadcza p. Bareuther, że stronnictwo jego będzie przeciw niemu głosować, bo fundusz ten uchyla się od kontroli i jest w swej istocie niemoralny.

Prezydent ministrów hr. Taaffe oświadcza, że uchwalenia funduszu dyspozycyjnego nie uważa bynajmniej za udzielenie rządowi wotum zaufania. Jeżeli ktoś nazywa ten fundusz niemoralnym, to jest to kwestyą zapatrywania. Minister zauważa jednak, że pozycya ta mieści się we wszystkich budżetach rządowych i dodaje, że należałoby ją raczej podnieść jeszcze. Prezydent ministrów oświadcza następnie, że rząd nietylko uznaje dzisiejszy ustrój państwowy, ale też uważa za swój obowiązek przeprowadzić go w całej pełni i z tego stanowiska ustąpić nie może. Jeśli kto twierdzi, że nie ma zaufania do rządu, bo jest centralistyczny, oświadcza prezydent ministrów, że do miłości i do zaufania nikogo zmusić nie można. W dalszym ciągu omawia Taaffe ostatnie wypadki w Libercu i oznajmia, że dochodzenia odpowiednie są w toku. Minister kończy swe przemówienie prośbą, by fundusz dyspozycyjny w kwocie 50.000 złr. uchwalono bez zaufania. *(Oklaski i wesołość w Izbie).*

P. Plener oświadcza, że stronnictwo jego głosować będzie za uchwaleniem fundnszu, by przez to stwierdzić zmienioną sytuacyę parlamentarną. Mowca z całym naciskiem wzywa rząd, by zajął zdecydowane, jasno określone stanowisko wobec ugody czesko-niemieckiej i by trwał przy niej silnie, gdyż ugoda nietylko zawiera podpis ministerstwa, ale jest także przez rząd uznana za praktyczną i wykonalną. *(Żywe oklaski na lewicy).*

Po Plenerze zabrał głos p. Herold który nazywa sytuacyę w Czechach bardzo poważną i oświadczył, że stronnictwo Młodoczechów nigdy na taką ugodę nie przystanie.

O dalszym przebiegu obrad, które dopiero po godzinie 5 po południu się skończyły — podają wiadomość dzisiejsze telegramy.

Przegląd polityczny.

Kraków, 24 października.

Prasa ruska z wielką niechęcią powitała wystąpienie posłów polskich przeciw wyborom bezpośrednim z kuryi wiejskiej. *Hałyckaja Ruś* oświadczenia posłów polskich w komisyi dla reformy ustawy wyborczej nazywa „polityczną komedyą", maskowaniem istotnej, prawdziwej przyczyny niechęci z ich strony do przeprowadzenia bezpośredniego głosowania. Drżą oni i przewidują, że z tą chwilą utraciliby w ruskich okręgach wyborczych około 16 mandatów, (?) że i z polskich okręgów wychodziliby posłami prawdziwi przedstawiciele polskiego narodu, że każdy wybór do Rady państwa mógłby kosztować nie 10 do 15 tysięcy jak dotąd, ale 100 do 150 tysięcy złr. Oto istotna przyczyna, dla której oświadczyli Polacy, że reforma wyborcza nie jest dla Galicyi potrzebną.

Hałyckaja Ruś bolejąc nad upadkiem wniosku pos. Romańczuka, nie szczędzi Kołu polskiemu gorzkich wymówek.

O wystąpieniu *Diła* w kwestyi wyborów bezpośrednich pisaliśmy przed dwoma dniami.

Z Austro-Węgier.

Klub konserwatywnych posłów Rady państwa uchwalił zgodzić się na reformę ustawy wyborczej w tym kierunku, aby w kuryi gmin wiejskich zaprowadzić wybory bezpośrednie. Klub żąda jednak, aby równocześnie zaprowadzono zmianę ustawy wyborczej w ten sposób, aby wyborcy kuryi małej własności głosowali w gminach katastralnych, gdyż głosowanie w miastach powiatowych utrudniłoby im wykonanie prawa głosowania.

Komisya Izby poselskiej dla reformy kodeksu karnego ukończyła już ogólną dyskusyę, w której ujawniła się tendencya ułożenia nowego projektu do obowiązującej ustawy. W dyskusyi podnoszono również potrzebę pomnożenia liczby sądów i urzędników sądowych, polepszenia doli auskultantów i praktykantów sądowych i pogłębienia wykształcenia fachowego urzędników sędziowskich. Minister sprawiedliwości przemawiając po dwakroć wykazywał, że niepodobnem jest odraczać reformę ustawy karnej, której potrzebę uznały poprzednie komisye, uchwalając dawniejsze projekty i zapowiedział, że ministerstwo przygotowuje projekt, zmierzający do reformy egzaminów prawniczych i praktyki sądowej. Co do losu auskultantów oświadczył minister, że nie może uczynić daleko idących przyrzeczeń, natomiast uważa za możebne polepszenie bytu przynajmniej pewnej części sędziów powiatowych przez posunięcie ich do wyższej rangi. Dalszą szczegółową dyskusyę odroczono do przedłożenia referatów przez pp. Koppa i Lienbachera.

W Wiedniu bawili równocześnie namiestnik Czech hr. Thun, marszałek krajowy ks. Lobkowic i dr. Rygier. Z tego powodu powszechnie domyślają się, że toczyły się obrady co do dalszej akcyi ugodowej w Czechach. *Politik* dowiaduje się, że rząd przeciwnym jest poddaniu punktacyj wiedeńskich rewizyi, w której braliby udział także Młodoczesi.

Niemcy w Pradze postanowili znowu nie brać udziału w zbliżających się wyborach uzupełniających do Rady miejskiej. W tym duchu wydało kierownictwo stronnictwa niemieckiego odezwę, wzywającą do jednomyślności i przestrzegającą przed oddawaniem głosów na czeskich kandydatów.

Po długiej, nader ożywionej, często bardzo ostrej dyskusyi, w której niejednokrotnie zabierali głos ministrowie, Izba poselska Sejmu węgierskiego uchwaliła ustawę o prowizoryum budżetowem.

Wieści o przymierzach.

Na uczcie, jaką Rada związkowa w tych dniach dała w Berlinie na cześć hanzeatyckiego rezydenta Krügera, sekretarz stanu Marschall oświadczył, że wszelkie pogłoski o przybyciu cara do Berlina nie mają żadnej podstawy. Natomiast należy się spodziewać, że król rumuński w przyszłym tygodniu przybędzie do Berlina. Tak omijanie Berlina ze strony cara, jak i odwidzenie cesarza Wilhelma przez króla rumuńskiego nie jest bez politycznego znaczenia. Na wytłomaczenie cara przytaczają niektóre dzienniki to, że car nie lubi zgiełku i wystawności,

Wynalazki Karola Pollaka
na wystawie frankfurckiej.

W przejeździe moim przez Frankfurt celem zwiedzenia tamtejszej międzynarodowej wystawy elektro-technicznej zapoznałem się z wynalazkami rodaka naszego, Karola Pollaka, za granicą zaszczytnie znanego elektrotechnika; u nas tylko, w Galicyi, skąd jest rodem (z Sanoka), imię jego mało jest znane, bo — jak to mówią, nikt nie jest prorokiem między swymi, a przytem — rodzina Pollaka morawskiego pochodzenia — nie polskie nosi nazwisko — trudno się więc dziwić, iż w kraju wynalazkami jego dotąd mało się zajmują.

Z góry uprzedzam, że nie przesadny patryotyzm, ale uznanie istotnych i wysokich zasług Pollaka, skłania mnie do pobieżnej chociaż pogadanki o wynalazkach jego i to tych tylko, które na wystawie — zdaniem fachowców — w najpierwszych figurowały rzędach.

Zacznijmy od akumulatorów. Wyraz ten, na wskróś cudzoziemski, nieraz już pewnie obijał się o uszy Krakowianina z powodu projektowanego oświetlenia tutejszego teatru, wiadomo zatem, że przyrządy te zbierają, nagromadzają w sobie siłę elektryczną, który do nich przesyła dynamo-maszyna i oddają go w miarę potrzeby, jak n. p. rezerwoar wodę, kiedy się kurek otworzy.

Wynalezione we Francyi przez Plante'go, i ulepszane przez Faure'a i wielu innych, przyrządy te, doszły w ręku Pollaka do nadzwyczajnego udoskonalenia. Pollak trzymał się typu Plante'go, to jest tworzy swój akumulator z ołowiu, a przyrządzenie płyt z gąbczastego ołowiu pewnym, jego własnym, sposobem, wraz z wielu innemi ulepszeniami, — dają jego akumulatorom trwałość i wysoką zdolność nagromadzania elektryczności przy niewielkiej stosunkowo wadze.

Dobre zrozumienie rzeczy i oryginalność pomysłu — wobec tylu innych banalnych przeróbek — zyskały akumulatorom Pollaka zaszczyt przedstawienia w Akademii nauk w Paryżu. Akademia zajmowała się także lampą bezpieczeństwa Pollaka. Lampa ta, odznaczająca się wielką prostotą budowy — nosi prąd swój elektryczny w sobie, jak n. p. oliwę. Zaświeca się ona przez wetknięcie metalowego sztyftu, a jest tak obmyślaną, że stłuczenie szkła zewnętrznego lub otworzenie lampy — gasi ją; dodajmy do tego, że zapalenie jej nie przedstawia żadnego niebezpieczeństwa, a zrozumiemy łatwo doniosłość tego wynalazku. Rzucono się też nań — i zwycięsko przechodzi on próby, tak w niemieckich kopalniach węgla, gdzie urzędownie nakazano z nią robić doswiadczenia, jako też u źródeł naftowych na Kaukazie i w prochowniach Petersburskich.

Akumulatory Pollaka wyrabiane są dotychczas tylko we Francyi; jego lampa bezpieczeństwa w Paryżu i w Berlinie. — Wynalazki te otrzymały medal srebrny i pozłacany na wystawach powszechnej i przemysłu w Paryżu.

Tramwaj elektryczny Pollaka, wedle zdania fachowców, rozwiązuje jakoby zadanie trakcyi elektrycznej. — Koła wozu są tu poruszane za pomocą prądu, który przez ziemię zostaje doprowadzonym do motoru, umieszczonego pod wozem. System ten nie wymaga zatem nieestetycznych drutów powietrznych, a co równie ważne, żadnego kanału na powierzchni ulicy — wygląda tak, jak zwykły wóz tramwajowy. Jedna z szyn — po bliższem rozpatrzeniu przedstawia się odmiennie, składa się ona z pojedynczych odcinków, rozdzielonych między sobą elektrycznie. Tak zwany kontakt elektryczny, to jest zamknięcie obwodu elektrycznego, po którymby mógł przebiegać — jest tu uskuteczniony przez przyciąganie magnetyczne, za pomocą magnesu, umieszczonego pod wozem — kontakt ten zmienia się co chwila w miarę ruchu wozu, ale zawsze jest pod nim i prąd nie może wydostać się za ani przed oś, stąd absolutne bezpieczeństwo tego toru elektrycznego i możność zastosowania go do tramwajów miejskich.

Na zakończenie dodamy, że na wystawie widzieliśmy i stos odradzający się (*pile régénératrice*) tegoż samego wynalazcy, przed kilku laty opisywany we wszystkich językach; wyrabiany także w Berlinie.

Dla czytelników, którzyby chcieli szczegółowiej poznać wynalazki Pollaka, wskazujemy: *Lumière électrique* z 19 kwietnia b. r. z bardzo szczegółowym opisem lampy Pollaka, tenże przegląd z listopada 1888 r., o jego lampie łukowej najprostszej konstrukcyi, *Wszechświat* warszawski z wiosny tegoż roku, wreszcie *Comptes Rendus* z listopada 1889 i marca 1890 r.

Stanisław Sérkowski, inżynier.

a przyjęcie w Berlinie nie mogłoby się obejść bez wielkich uroczystości; ale to tłumaczenie jest bardzo naciągnięte dla osłabienia rzeczywistej przyczyny, a tą jest niechęć cara i Rosyi do cesarza i Niemiec za usunięcie się od udziału w pożyczce rosyjskiej i za całą ekonomiczno-finansową walkę Niemiec z Rosyą. Z przybycia króla rumuńskiego do Berlina znowu nie należy wnioskować, że Rumunia przyłączy się może do potrójnego przymierza. Według mniemania poważnych polityków w Rumunii, nawet takich, którzy najwięcej sprzyjają przymierzu, jak były minister Carp, rzeczywiste przymierze Rumunii z mocarstwami środkowej Europy zaszkodziłoby Rumunii, zamiast jej pomódz, bo podrażniłoby Rosyę jeszcze więcej, zresztą teraźniejszy życzliwy stosunek wzajemny między Rumunią a potrójnem przymierzem jest obopólnie zadawalniającym.

Niektóre dzienniki rozgłosiły wieść, że car, wracając z Liwadyi, gdzie ma zabawić miesiąc, zatrzyma się w wielu miejscach w guberniach środkowych, dotkniętych głodem, aby skontrolować działanie urzędników akcyi ratunkowej, okazać swoją opiekę nad ludem i tym sposobem zapobiedz dalszemu szerzeniu się nihilizmu. W tę pogłoskę trudno uwierzyć, jeżeli się zważy, że car wśród teraźniejszych okoliczności jeszcze więcej, niż kiedykowiek — mieć będzie obawy o zdrowie i życie.

Podobnie za prosty domysł, a raczej wymysł należy uważać wiadomość, podaną przez *Figaro*, że do przymierza Rosyi z Francyą mają przystąpić: Grecya, Serbia, Czarnogóra, Szwecya z Norwegią, Dania i prawdopodobnie Hiszpania. Podróż Wielkiego księcia Włodzimierza do Hiszpanii miała być w związku z temi planami. Kierownictwo tego przymierza dostałoby się w ręce cara, t. z., że Francya poddałaby się hegemonii Rosyi. Cel tego przymierza ma być oczywiście pokojowy, a wspólne usiłowania mają być skierowane do tego, aby przeprowadzić powszechne rozbrojenie. Ta właśnie okoliczność odbiera owej wiadomości wszelką cechę prawdopodobieństwa, bo ani car, ani Fracya nie tylko nie będą się spieszyć z rozbrojeniem, ale przeciwnie najmniej będą pochopne do zgodzenia się na rozbrojenie, gdyby ono zostało zaproponowane przez potrójne przymierze.

Rosya i Austro-Węgry.

Znany organ księcia Mieszczerskiego *Graždanin* roztrząsa pogłoski, podane w *Corresp. Russe* o rzekomem zbliżeniu pomiędzy Austro-Węgrami a Rosyą i o zamierzonem spotkaniu Giersa z ambasadorem hr. Wolkensteinem. *Graždanin* sądzi, że istotnie w zachowaniu się Austryi wobec Rosyi nastąpiła niejaka zmiana i że z pewnych objawów wnosić można, że Austrya gotowa byłaby ułożyć swe stosunki z Rosyą w duchu bardziej przyjaznym. *Graždanin* wyraża przekonanie, że zarówno w interesie obu tych mocarstw, jak i w interesie powszechnego pokoju nie może być nic bardziej pożądanego, jak przyjazne, na wzajemnem zaufaniu polegające porozumienie pomiędzy Rosyą a Austro-Węgrami. „Rosya — jak pisze *Graždanin* — zgodziłaby się także na porozumienie z Austryą, ale nastąpić to może wtedy dopiero, kiedy politycy austryaccy zrozumią, że przyjaźń niemiecka bardziej zagraża całości i nietykalności monarchii habsburskiej i wszystkim jej interesom, aniżeli chimery panslawistyczne, które raczej są pochodzenia berlińskiego a nie petersburskiego.“ Znana to i stara taktyka pewnych polityków rosyjskich, którzy usiłują łudzić Austryę obietnicami, celem rozluźnienia przymierza austryacko-niemieckiego.

Nie da się zaprzeczyć, że Austro-Węgry, wyzwoliwszy się z pod dyplomatycznego wpływu Niemiec, mogłyby w drodze bezpośredniego porozumienia z Rosyą, uregulować niejednę kwestyę polityczną; ale trwałe porozumienie na tej drodze nie dałoby się osiągnąć, głównie z powodu nienasyconych ambicyj Rosyi na południowym Wschodzie. A zresztą wszelkie porozumienie, jak przyznaje sam *Graždanin*, możliwem jest tylko na podstawie wzajemnego zaufania, — a czyż można ufać Rosyi? Dyplomacya rosyjska urzędownie wypiera się wszelkich zaborczych zamiarów na południowym wschodzie, a w istocie wszystkie czynniki polityczne w Rosyi pchają carat ku Dardanelom. Katarzyna II w zapiskach swych osobistych zostawiła program podbojów, w którym wymienia Konstantynopol, jako jednę ze stolic przyszłego państwa rosyjskiego; monarchowie rosyjscy do dziś dnia uważają to sobie za święty testament. Na półwyspie bałkańskim krzyżują się interesy rosyjskie i austryackie, i w tej dziedzinie wszelkie porozumienie z Rosyą jest nader i nader trudne.

Głosy z kraju.

Tarnów, 21 października.

(*Wybór delegata do Rady nadzorczej krakowskiego Towarzystwa Ubezpieczeń.*)

W dniu 20 października b. r. odbył się w Tarnowie wybór delegata do Rady nadzorczej Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń z dawnego obwodu tarnowskiego, w miejsce ustępującego p. Józefa Męcińskiego, który przez 20 lat bez przerwy zastępował obwód tarnowski a z powodu wybrania go zastępcą prezesa Rady nadzorczej, miejsce delegata po nim zostało opróżnione.

Wyborcy zgromadzili się w Radzie powiatowej pod przewodnictwem prezesa tejże p. Adolfa Dobrzyńskiego, niezwykle licznie z powodu świeżego głośnego wypadku sprawy podhajeckiej, którą każdy miał na sercu i w myśli, choć dla drażliwej natury tej kwestyi nie chciano jej wznawiać.

Po podziękowaniu ustępującego delegata za długoletnie zaufanie i przemowie jego o bardzo świetnym stanie Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, które w jego oczach w ciągu przeszło 25 lat tak znakomicie się rozwinęło, że obecnie milionami rozporządzają gdy nikt z kandydaturą głośno nie występował, choć przed zebraniem się zgromadzenia wiedziano o dwóch kandydatach, z których tylko jeden przybył na zgromadzenie, i gdy przewodniczący chciał przystąpić do głosowania, a bardzo wielu członków nie wiedziało, kto jest kandydatem i na kogo mają głosować, wystąpił dr. Buś z postulatami, których spełnienia domagałby się od przyszłego delegata. Natomiast p. Nowotny radził przystąpić od razu do głosowania na kandydata, nie wdając się w omówienie zadania, jakie mu spełnić przyjdzie. Wtedy w zgromadzeniu powstało poruszenie, gorętszych wyborców opuściła cierpliwość, którys z nich wymienił głośno sprawę podhajecką a następnie sędzia Misiągiewicz i p. Treter wystąpili z ostrą krytyką na zbyt pośpieszny sposób zawarcia kontraktu dzierżawnego o Podhajce bez zapytania o zdanie członków działu życiowego, względnie ich reprezentantów w Radzie nadzorczej i z pominięciem zwykłej w takich razach drogi ofertowej publicznej licytacyi.

W odpowiedzi na tę krytykę p. Męciński konstatując, iż nikt nie występuje przeciwko interesowi kupna Podpajec, który dla działu życiowego jest bardzo dobrym interesem, starał się następnie udowodnić, że i interes dzierżawy z Lilienfeldami był dobry, bo uwalniał dyrekcyę od zbyt kosztownej administracyi, wyjaśniał i wykazywał dalej cyframi, że i nowy warunkowy układ z Lilienfeldami wobec obowiązujących jeszcze przez szereg lat kontraktów z dawnymi dzierżawcami, którzy mogą i nadal przy dotychczasowych dzierżawach za pewnym czynszem się utrzymać lub konsorcyum na generalną dzierżawę utworzyć, jest dla działu życiowego korzystny, a w końcu oznajmił, że z powodu unieważnienia pierwszego kontraktu generalnego z Lilienfeldami powstały koszta w sumie 11.000 złr., któremi nie można obciążyć działu życiowego lecz trzeba je przenieść jako ciężar na dział ogniowy.

Na to uderzył gwałtownie p. Misiągiewicz, oświadczając, iż on jako członek działu życiowego ze znacznym udziałem, nie chce i nie przyjmuje żadnej darowizny ani żebraniny od działu ogniowego i jest przekonany, że i inni członkowie działu życiowego zdanie jego podzielają. Straty niech ponoszą ci, którzy je spowodowali. Na upomnienie p. przewodniczącego zastrzegł się, że nikogo nie oskarża, mówi tylko o samym interesie, który mu się bardzo nie podoba.

Również i p. Treter, zabierając ponownie głos, wykazywał także cyframi, że Lilienfeldowie i z nowego układu odnoszą korzyści na kilkanaście tysięcy złr., którychby nie mieli, gdyby ten układ nie przyszedł do skutku.

Wobec oznajmienia p. Męcińskiego, że z powodu unieważnienia kontraktu z Lilienfeldami dział ogniowy ma ponosić koszta tego kontraktu, które wynoszą 11.000 złr. i że wypadną na członków tego działu, co najwyżej na 1%, widział się dr. Buś jako członek tego działu, nie dotykając wcale drażliwej sprawy, tem bardziej spowodowany zaprotestować przeciw temu ciężarowi, włożonemu nie wiedzieć z jakiej racyi na dział ogniowy, który z interesu podhajeckiego nie ma żadnej korzyści, robiąc słuszną uwagę, że skoro interes podhajecki jest w istocie taki korzystny, jakim go przedstawiono, to będą z niego zyski i korzyści, z których owe koszta mogą i powinny być pokryte. Następnie postawił dr. Buś kandydaturę p. Stanisława Żaby ze Zbyłtowskiej Góry, zapytując go: jak się zapatruje na sprawy Towarzystwa i jego zarząd, a w szczególności na kwestyę owych kosztów, które ma ponosić dział ogniowy, i jak zamierza bronić interesu członków Towarzystwa?

Na tę interpelacyę odpowiedział p. Stanisław Żaba: że nie będzie występował ani za ani przeciw dyrekcyi, lecz będzie działał dla dobra Towarzystwa a tem samem i członków według swego przekonania i sumienia, zaś co do wzmiankowanych kosztów nie oświadczył się wcale, poczem jednogłośnie wybrany został delegatem na dawny obwód tarnowski, gdyż wyborcy, chcąc położyć koniec poruszaniu drażliwej kwestyi, zadowolnili się ową odpowiedzią.

Kronika.

Kraków, 24 października.

W kościele N. P. Maryi, jak już donosiliśmy, jutro w niedzielę wykona „Lutnia“ podczas mszy św. o godzinie 12 w południe piękny utwór Gounoda, mszę św. Cecylii. Chóry wzmocnione przyczynią się do świetnego oddania dzieła, które należy do najszlachetniejszych utworów nowoczesnej muzyki kościelnej. Podczas mszy zbieraną będzie składka na restauracyę kościoła, dotąd nieskończoną, na pokrycie znacznych kosztów, które niestety z braku funduszów wyrównanemi być nie mogły. Każdy choćby drobny datek będzie z wdzięcznością przyjętym.

Nabożeństwo. Za spokój duszy ś. p. Maksymiliana Iskrzyckiego, profesora uniwersytetu Jagiellońskiego, odbędzie się we wtorek 27 b. m. o godz. 10 rano w kościele OO. Dominikanów nabożeństwo żałobne, urządzone staraniem nauczycieli tutejszych gimnazyów, byłych jego uczniów lub kolegów.

Prezydent m. Lwowa p. Edmund Mochnacki zwiedzał dziś szczegółowo gmach budującego się teatru w Krakowie. Informacyi udzielał p. prezydentowi p. Miarczyński budowniczy.

Na rzecz zakładu naukowego dla kobiet im. ś. p. dra Adryana Baranieckiego, nadesłał dr. Seweryn Gałęzowski z Paryża, za naszem pośrednictwem, kwotę 10 franków.

Kurs malowania dla prywatnych uczennic przy seminaryum żeńskiem w Krakowie rozpoczęty został 1 bm. pod przewodnictwem pani Agnieszki Bufle, dawnej przełożonej szkoły przemysłowej w Włocławku.

Brązownicy krakowscy ubiegają się o powierzenie im robót przy budowie teatru. Niepodobna wątpić, iż starania ich uwieńczy skutek, trudno bowiem przypuszczać, znając ich doskonałe prace, aby nie byli w stanie wytrzymać konkurencyi z wiedeńskimi swoimi kolegami, którzy i tak w innych gałęziach robót przy budowie teatru dość znaczne mieć będą udziały.

Egzamina klauzurowe i ustne w krakowskiej komisyi egzaminacyjnej dla kandydatów na nauczycieli w gimnazyach i szkołach realnych rozpoczną się dnia 19 listodada br.

Ślub. W kościele OO. Karmelitów na Piasku pobłogosławiony został związek małżeński, zawarty pomiędzy p. Franciszkiem Opydo, lekarzem z Wadowic, a panną Zofią Graffówną, córką ś. p. Edwarda i Elżbiety z Hahnów, obywateli tutejszych.

Menuet z „Manon Lescaut“ Masseneta wykonany zostanie jutro w czasie wystawy wieczornej w Sukiennicach przez orkiestrę 13 pułku, pod osobistym kierunkiem kapelmistrza p. Hocka.

Spór o probostwo św. Szczepana w Krakowie. Z powodu notatki, zamieszczonej w kronice naszego pisma przed paru dniami, iż znany spór o probostwo św. Szczepana na Piasku, trwający od lat kilkudziesięciu pomiędzy konwentem OO. Karmelitów a władzą świecką duchowną, ma wreszcie zostać ostatecznie rozstrzygniętym, — otrzymujemy od jednego z obywateli, należących do wspomnianej parafii, następujące uwagi:

„Ażeby sprawa parafii św. Szczepana najrychlej została załatwioną, najgorętszem jest naszem t. j. parafian życzeniem. W kronice waszego dziennika nadmieniono jednak, „iż ze sprawą tą łączy się zupełne przebudowanie domu parafialnego“, a ta ewentualność dla parafian jest zapowiedzią złożenia w najbliższym czasie niezawodnie znacznych kwot (konkurencyjnych) na koszta owej restauracyi. W dzisiejszych ciężkich dla każdego czasach zapowiedź ta jest groźną — ile że rozchodzi się wieść, że koszta odbudowania t. zw. domu parafialnego do kilkudziesięciu tysięcy złr. dojść mogą. Niezawodnie życzeniem ogółu parafian byłoby utrzymanie się przy kościele OO. Karmelitów na Piasku, skoro jednak kościół ten jest według orzeczenia namiestnictwa niezaprzeczalną własnością konwentu OO. Karmelitów, niesłusznem sądzę byłoby żądanie, aby parafianie ponosili wysokie koszta przebudowania wielkiego domu na to tylko, aby w nim pomieścić się mógł proboszcz, wikary, organista i kościelny. Skoro kościół i dom parafialny należą do OO. Karmelitów, łatwiej chyba oni sami mogliby kosztowną restauracyę przeprowadzić i wynajmować dla proboszcza i służby parafialnej mieszkanie, parafianie bowiem w dzisiejszych czasach musieliby protestować przeciw ponoszeniu wydatków na dom, który może być nawet rentownym, lecz nie powinien być restaurowany czy budowany wymuszonemi kapitałami. Z wiarogodnych ust zapewniano mnie, iż pogląd ten podziela sam JE. książę kardynał, zatem niepokojąca zapowiedź i pogłoski o rozkładaniu kosztów budowy na parafian, dotąd przynajmniej są przedwczesne“.

Zmarli. W Paryżu odebrał sobie życie Polak, rzeźbiarz, nazwiskiem Władysław Pelczarski, rodem z Rymanowa w Galicyi. Od trzech lat bawił on w Paryżu, mając stypendyum w kwocie 500 złr., a pracował pod kierunkiem rzeźbiarza Beera, austryackiego Niemca. Że pracował wytrwale, a sporo miał talentu, dowodem fakt, iż w salonie r. 1889, na wystawie światowej przyznała mu jury *mention honorable*, a w tym roku, jury mimo niesłychanej pedanteryi, na którą się powszechnie uskarżano, przyjęła do salonu dwie prace młodego Polaka i postawiła je na wybitnem miejscu. Były to dwie grupy: jedna terakotowa, przedstawiająca „Ucieczkę do Egiptu“, druga gipsowa „Jezus i Marya“. Pomimo powodzeń moralnych finansowa jego sytuacya była bardzo zła, prócz owych 500 złr. nic nie miał więcej, a oddając się nauce, zarabiał bardzo mało, lub nic wcale. Dnia 10 b. m. odwiedził Beera i skarżył się na to, że ani ambasada, ani niektórzy rodacy w Paryżu, do których się zgłaszał, nic uczynić nie chcą, ażeby mu dopomódz. Starał się on za namową Beera o posadę nauczyciela sztuki w jednej ze szkół galicyjskich, ale i to go zawiodło, pomimo, iż wysłał do kraju swe prace. Zwrócił się do paryskiego towarzystwa dla rozwoju katolickiej sztuki, ale to towarzystwo za udzielenie mu utrzymania w naturze domagało się, iżby się zobowiązał, że tylko prace, poruczone mu przez towarzystwo, wykonywać będzie. Tego nie przyjął, znaczyłoby to bowiem zakończyć swą karyerę artystyczną! Ale niepowodzenia te spowodowały go do odebrania sobie życia.

Z Petersburga donoszą telegraficznie dziennikom warszawskim iż, otruła się tam aktorka polskiego teatru, zostającego pod dyrekcyą Kościeleckiego, Jaworska.

Hipolit Czaykowski, właściciel dóbr ziemskich, prezes Rady powiatowej i b. poseł na Sejm krajowy, zmarł w 67 roku życia. Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek 26 b. m. o godzinie 11 rano w Bóbrce.

Ludwika z Reczulskich Dylska, obywatelka m. Krakowa, wdowa po aptekarzu, zmarła w dniu 20 b. m. w Karlsbadzie.

Karolina z Pomiankowskich Jankowska, wdowa po urzędniku b. wydziału Stanów galicyjskich i Towarzystwa kredytowego ziemskiego, zmarła w Krakowie w 75 roku życia. Zmarła była matką żony prezydenta Krakowa dra Szlachtowskiego.

Przy wyborach do zarządu „Domu modlitwy i wsparcia izraelitów postępowych“, na dalsze 3-lecie, wybrani zostali w dniu 23 b. m. na 35 głosujących: przełożonymi dr. Oettinger Józef 35 głosami, dr. Horowitz Leon 35 gł. i dr. Propper Albert 34 gł.; inspektorami Aschkenazy Herman 32 gł., Maschler Jakób 32 gł. i Goldwasser Józef 29 gł.; konserwatorem Langrock Maurycy 21 gł.; kasyerem Wechsler Adolf 23 gł.; sekretarzem dr. Jurowicz Izydor 35 głosami.

Porządki w mieście. Przechodząc ulicą Sobieskiego, łączącą ulicę Batorego z ulicą Siemiradzkiego, a położoną w nowej części miasta, z ubolewaniem spostrzegamy nieporządki i nieczystości ulicę tę zalegające. Do roznoszenia zabijającej woni przyczynia się wadliwie zbudowany rynsztok, który nie mając należytej pochyłości odpływowej, zatrzymuje zlewy, a te schnąc i gnijąc zatruwają powietrze. Może władze miejskie zechcą przyczynić się do usunięcia złego. Ulica Sobieskiego, mając przeszło 250 metrów długości, liczy trzy „błyskawicznem światłem gorejące lampeczki“, przejście zatem tą ulicą o porze wieczornej jest bardzo niebezpieczne.

Towarzystwo rolnicze przeniosło swe biuro do realności pod l. 7 przy ulicy Garbarskiej.

Program koncertu Al. Myszugi, odbyć się mającego staraniem tutejszego Towarzystwa muzycznego w sali „Sokoła“ w piątek 30 b m., ze współudziałem chóru męskiego, kapelmistrza J. N. Hooka i orkiestry 13 pułku, jest następujący: 1. Grieg: Suita „Peer Gynt“, odegra orkiestra 13 pułku. 2. Donizetti: Arya z op. „Faworyta“, odśpiewa A. Myszuga. 3. a) Wagner: „Chór pielgrzymów“ z op. „Tannhäuser“, b) Jensen: „Manzanares“, c) Massenet: „Chór Rzymian“ z op. „Herodiade“, odśpiewa chór męski z tow. orkiestry. 4. a) Gall: „Barkarola“, b) Żeleński: „Podarunek“, odśpiewa A. Myszuga. 5. a) Grieg: „Sangerhilsen“, b) Ole Bull: „I ensomme Stunde“, c) Kjerulf: „Sang paa Vandet“, odśpiewa chór męski. 6. Gounod: „Arya balkonowa“ z op. „Romeo i Julia“, odśpiewa A. Myszuga. — Początek o godz. 7½ wieczorem.

W sprawie sporu o Morskie Oko. Właściciel Zakopanego Władysław hr. Zamoyski, oraz adwokat dr. Rettinger bawią w sprawie sporu o Morskie Oko w Wiedniu. Termin pierwotny zwołania międzynarodowej komisyi dla zakończenia sporu granicznego w Tatrach został, jak z Pesztu donoszą, na listopad lub grudzień odłożony. Z Wiednia donoszą: W sprawie znanych nadużyć, dokonanych w r. b. przez Węgrów przy Morskiem Oku, poruszonej przez prezesa Towarzystwa tatrzańskiego posła hr. Władysława Koziebrodzkiego, prezes gabinetu hr. Taaffe prosił o cierpliwość, wobec bowiem nawału ważnych spraw w chwili obecnej nie jest w stanie dać na razie zadośćuczynienia w tej sprawie.

Krzeszowice, 23 października. (Koresp. *N. Reformy*). Zanim nastąpią przez większość mieszkańców tutejszych oczekiwane nieszczęśliwe wypadki, ostrzedz należy ogół, a w pierwszym rzędzie zwrócić uwagę władz miasteczka, iż one głównie za wypadki mogą być odpowiedzialne, — od niejakiego czasu bowiem nie istnieje tu już oświetlenie dróg i ulic. Z dworca kolejowego, wśród ciemnej nocy przy wcześnie zapadającym obecnie zmroku, jechać można we wszystkie strony, narażając siebie i konie na szwank i nigdzie ani światełka nie dojrzeć. Opatrzność tylko czuwa nad zmuszonymi jeździć po drogach krzeszowickich, zdaje się przecież, iż zbyteczna ufność w nadprzyrodzoną opiekę opłakane skutki może za sobą pociągnąć. Trochę dobrej woli i nafty zaradziłoby złemu — i o to prosimy kogo należy.

Wielki pożar. W osadzie Raków, w powiecie opatowskim w Kongresówce, zgorzało w przeciągu niespełna trzech godzin 78 budynków. Ogień rozszerzył się z taką przerażającą szybkością, że wszelki ratunek był bezowocnym. Oprócz budynków zgorzały ruchomości i krescencya tegoroczna; nadto w jednym z domów zginęło w płomieniach dziecko jednego z włościan. Dziecko to usiłowano ratować, ale niestety żar był tak mocny, że mimo kilkunastu prób, nikt nie mógł zbliżyć się do chaty. Tylko część budynków była ubezpieczona na 31.780 rs., ale zbiory zboża nie były ubezpieczone, straty więc znaczne. Wskutek pożaru kilkadziesiąt rodzin pozostało bez chleba i dachu. W odległości jednej wiorsty od Rakowa we wsi Dębno zgorzało 34 zagród włościańskich wraz ze zbiorami zboża. Ogień powstał od iskry, którą przyniósł wiatr z Rakowa. Pożar rozszerzył się tu dlatego tak strasznie, że wszyscy mieszkańcy pobiegli z pomocą do Rakowa.

Bez konkursu. Czerniowiecka *Gaz. Polska* donosi: Radca bukow. dyrekcyi skarbu Lippert, otrzymał emeryturę, a na jego miejsce mianowany został radcą sekretarz pragskiej dyrekcyi skarbowej p. Oskar Kokstein. Obsadzenie było bez konkursu.

Ze Śląska. Towarzystwo polsko-górnośląskie w Raciborzu obchodzi w niedzielę 25 bm. trzecią rocznicę swego założenia. Program obejmuje: O godz. 9 rano w kościele Matki Bożej suma z kazaniem na intencyę Towarzystwa; o godz. 4 po południu na sali p. Alkera zebranie członków Towarzystwa i gości; przywitanie członków i gości przez przewodniczącego; odczyty, deklamacye, przemowy członków; o godz. 7 wieczorem przedstawienie teatralne, odegraną zostanie sztuka „Okrężne“, dalej śpiewy rozmaitej treści i taniec.

Wydalania z Prus. Austryacki poddany z Krakowa dentysta-technik Jan Otowski, który za legalnym paszportem tutejszego starostwa przed niedawnym czasem przybył do Wrocławia, otrzymał w tych dniach z policyi wrocławskiej pisemne zawiadomienie, że w ciągu dwóch tygodni ma opuścić granice państwa niemieckiego pod rygorem przymusowego wydalenia.

Do tego dodać należy, że p. Otowski sam będąc sumiennym człowiekiem, głównie w tym celu przyjął miejsce w Wrocławiu, by się wyćwiczyć w języku niemieckim, że dalej jest dobrze wychowanym, spokojnym człowiekiem, który w żadnym względzie publicznie nie występował, a na zapytanie p. Rembowskiego na policyi o przyczynę wydalenia odpowiedziano mu, że przyczyny innej nie ma, jak język polski p. Otowskiego.

Dziennik Poznański, donosząc o tem, dodaje od siebie następujące trafne uwagi:

„Cała ta sprawa osobiście nie ma wielkiego znaczenia, bo p. Otowski bez szwanku dla siebie Prusy bardzo dobrze opuścić może. Ale pytamy się, czy policya wrocławska dobre robi usługi rządowi własnemu, że w chwili najserdeczniejszych stosunków między Prusami a Austryą, w chwili, gdzie sojusz między dwoma państwami lada dzień może praktycznie wejść w życie, przez tego rodzaju drobne, absolutnie nieużyteczne szykany, które nietylko w Galicyi, ale w Austryi wiele krwi psują stosunek ten dobry nadwerężają i niweczą. Biurokracya, a przedewszystkiem policya, nigdy jasnowidzeniem się nie odznaczała, ale mielibyśmy prawo żądać, by policya wrocławska w tym przypadku z góry bardzo energicznie została zrektyfikowaną i to nie w interesie specyalnie polskim, lecz w interesie dobrze zrozumianym państwa niemieckiego.“

Zbrodnie w Królestwie Polskiem. Z Aleksandrowa donoszą: „W nocy na 18 b. m. popełnione zostało morderstwo, którego ofiarą padł znany z budowy tutejszego teatru Gustaw Kuzel. Otrzymał on od zarządu ciechocińskich wód mineralnych czek do kasy skarbowej na odbiór należnych mu za budowę teatru pieniędzy w kwocie 4.000 rs. i udał się z nim po odbiór sumy do kasy w Nieszawie, lecz kwoty tej nie podniósł, o czem osobistość, czyhająca na jego mienie, nie wiedziała. Za powrotem do Ciechocinka udał się do cukierni Millera, a stamtąd do brata swego, i gdy od niego wracał około godziny 12 w nocy, został na drodze, prowadzącej od kursalu ku warzelni, przez złoczyńcę napadniętym, zabitym i ograbionym. Trupa rano znaleziono, a śledztwo wykryło, iż złoczyńca uderzył Kuzela tępem narzędziem w skroń, lecz Kuzela upadłszy natychmiast się zerwał i począł uciekać, złoczyńca jednak gonił swoją ofiarę, zadając jej sześć ran. Przeprowadzone śledztwo wykryło, iż zabójstwa dopuścił się Nowak, woźnica Kuzla. W czasie rewizyi znaleziono u niego czek na 4.000 rs., portmonetkę zmarłego i skrwawioną kłonicę, którą zbrodniarz zadawał ofierze swej ciosy“.

Z uniwersytetu wiedeńskiego. Rektor uniwersytetu wiedeńskiego Exner, zagajając w tych dniach nowy rok szkolny, położył nacisk na potrzebę politycznego wykształcenia młodzieży dla ułatwienia zagadnień socyalnych.

Wystawa muzyczno-teatralna w Wiedniu. Onegdaj na zaproszenie księżnej Metternich odbyło się w Wiedniu zgromadzenie przeszło 300 dam, w celu utworzenia komitetu dam dla urządzenia wystawy muzycznej i teatralnej w 1892 r. w Wiedniu. Prezesową komitetu obrana została małżonka namiestnika hr. Kielmansegg.

Hygieniści-lekarze amerykańscy wytoczyli obecnie zaciętą wojnę przeciw noszeniu gorsetów. Bój ten, jak wszelkie wojny przeciw modzie, skończył się zawsze przegraną. Tym razem jednak lekarze amerykańscy zyskali niespodziewanego sprzymierzeńca w kaznodziejach rozlicznych sekt tamtejszych, szczególnie metodystów, sekty nader licznej w Stanach Zjednoczonych. Na jednem z zebrań tej sekty, które jak zawsze odbywało się w polu pod gołem niebem, skutkiem wymownych słów kaznodziei, kilka tysięcy kobiet zrzuciło bezzwłocznie swoje gorsety i ułożywszy stos olbrzymi — podpaliło tenże z okrzykami tryumfu.

Repertoar teatru krakowskiego.

W niedzielę 25 października: Po raz drugi „Ofiara miłości“ (*Musotte*), dzieło sceniczne w 3 aktach Gwidona Maupassant i Jakóba Normand.

We wtorek 27 października: Po raz trzeci „Ofiara miłości“ (*Musotte*), dzieło sceniczne w 3 aktach Gwidona Maupassant i Jakóba Normand.

We czwartek 29 października: „Rozbitki“, komedya w 4 aktach Józefa Blizińskiego.

Towarzystwo historyczne we Lwowie.

Oddaniem zasłużonego hołdu ś. p. Ksaweremu Liskemu, zmarłemu na początku bieżącego roku, rozpoczyna wydział Towarzystwa historycznego we Lwowie sprawozdanie z działalności swej za czas od 14 października 1890 do 14 października 1891 roku.

Od czasu założenia Towarzystwa ś. p. prof Liske był duszą wszystkiego i łączył w swojej osobie obowiązki dożywotniego prezesa i redaktora organu Tow. *Kwartalniku historycznego.* Złożony ciężką niemocą, sam spełniał to, co po nieodżałowanej jego śmierci rozdzielić musiano na głów wiele i rąk wiele. Na nadzwyczajnem posiedzeniu Tow. historycznego 21 marca br. wybrano prezesem prof. dra Tadeusza Wojciechowskiego, wiceprezesem Władysława Łozińskiego, zaś redaktorem *Kwartalnika historycznego* prof. dra Oswalda Balzera.

Na miesięcznych zebraniach Towarzystwa w roku ubiegłym były wygłoszone następujące odczyty: Dra Aleksandra Czołowskiego „Sprawy wołoskie w Polsce do r. 1412“; dra Zygmunta Lisiewicza „Z powodu najnowszej pracy o zajęciu Rusi Czerwonej przez Kazimierza Wielkiego“; dra Alojzego Winiarza „Sądy boże w Polsce“; dra Włodzimierza Milkowicza „Krytyczny rozbiór *Vita S. Stanislai*“; prof. dra Ludwika Ćwiklińskiego „O Henryku Schliemannie i jego odkryciach naukowych“; prof. dra Władysława Abrahama „O początkach dziesięciny swobodnej w Polsce“; prof. dra Aleksandra Semkowicza „Testament Henryka IV i zapis Gryfiny“; dra Antoniego Prochaski „W kwestyi zajęcia Rusi przez Kazimierza Wielkiego“; dra Aleksandra Czołowskiego „Lwów za ruskich czasów“.

Po każdym odczycie wywiązywała się ożywiona dyskusya o danym przedmiocie. Pogadanek naukowych na ogólniejszy temat, jak sobie tego życzyło ostatnie walne zgromadzenie, nie zdołał wydział w tym roku wywołać, twierdząc, że zależy to głównie od ogółu członków, aby na posiedzeniach poruszali tego rodzaju zagadnienia. Sądzilibyśmy, że wydział, uznając rzecz samą „za wielce pożądaną“, jeśli od członków nie wychodzi inicyatywa, powinien sam od siebie tego rodzaju pogadanki zainaugurować, a okazałoby się niewątpliwie, że i niejeden z członków byłby tem samem zachęcony do stawiania od siebie zagadnień.

Odczyty, które wygłoszono na posiedzeniach Towarzystwa, zostały w przeważnej części ogłoszone w *Kwartalniku historycznym*, którego objętość w tym roku wzrosła z 51 do 63 arkuszy druku, a bito go w 450 egzemplarzach.

Natomiast z braku funduszów wydział nie był w stanie wydać w ubiegłym roku drugiego tomu „Materyałów historycznych“.

Liczba członków w r. 1890, wynosząca 246, urosła wprawdzie do liczby 275, pomimo to jednak wzrost ten w porównaniu z doniosłością zadań i celów Towarzystwa uważać można za bardzo słaby.

Na ostatnim zjeździe historyków we Lwowie ś. p. prof. Liske poruszył myśl tworzenia na prowincyi Kółek naukowych, któreby były niejako filiami Towarzystwa i podobnie jak ono rozbudzały w całym kraju ruch naukowy. Wydział starał się usilnie myśl tę urzeczywistnić. Dotychczas powstały Kółka naukowe w Drohobyczu, Tarnopolu, Buczaczu, Czortkowie i w Przemyślu. Wydział uważał tę sprawę za testamentem niejako sobie przekazaną i postarał się o zmianę statutu w tym kierunku, że Towarzystwo będzie miało na przyszłość prawo zakładania i popierania podobnych Kółek naukowych i pozostawania z niemi w ciągłej bezpośredniej łączności. Zmianę tę zatwierdziło już namiestnictwo reskryptem z 8 lipca br.

W końcu zawiera sprawozdanie krótką kronikę zeszłorocznej działalności Towarzystwa i wymienia zbyt szczupły niestety szereg swych członków i dobrodziejów.

Sprawozdanie kasowe Towarzystwa wykazuje w dochodzie za rok ostatni: 3642 złr. 36 ct., w wydatkach 3316 złr. Fundusz żelazny Towarzystwa wynosi 100 złr.

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie

z posiedzenia komitetu Towarzystwa rolniczego krakowskiego z dnia 15 października 1891 roku.

Przed rozpoczęciem obrad, objętych porządkiem dziennym, wnosi hr. Scipio, ażeby komitet podziękował panu wice-prezesowi Struszkiewiczowi za gorliwe starania jego w sprawach kolejowych, a w szczególności w sprawie upaństwowienia kolei Karola Ludwika, wyrażając jednocześnie nadzieję, że ostateczne załatwienie ich wypadnie co do zasad w myśl życzeń Sejmu i postulatów, postawionych przez Koło polskie w Wiedniu. Komitet przyłączył się jednogłośnie do wniosku hr. Scipiona.

Następnie uchwalono natychmiastowe wysłanie petycyi do ministerstwa handlu o obniżenie o 5% kosztów przewozu koleją kukurydzy z Rumunii, Bukowiny i Węgier do użytku galicyjskich gorzelń rolniczych, oraz prośbę do Koła polskiego o poparcie tej petycyi.

W dalszym ciągu ma być wysłana odrębna petycya o obniżenie tychże kosztów przy spro-

wadzaniu kartofli, które szczególnie na wiosnę stanie się nieodzownem.

W załatwieniu porządku dziennego obrad przyjęto do potwierdzającej wiadomości zbadane szczegółowo przez sekcyę hodowlaną i zaopatrzone załącznikami sprawozdanie p. inspektora hodowli z zakupna bydła zarodowego w Oldenburgu i udzielono mu absolutoryum.

Na podanie Towarzystwa rolniczego okręgowego krakowskiego o wyjednanie ustawy licencyjnej dla buhai, postanowiono odpowiedzieć, że sprawa ta poruszoną już została przez komitet w Sejmie, który przekazał ją Wydziałświ krajowemu do zbadania.

Na odezwę Towarzystwa rolniczego styryjskiego, żądająca poparcia petycyj, wniesionych do ministerstwa rolnictwa i skarbu, oraz do obu Izb Rady państwa w sprawie obniżenia ceny soli dla bydła, postanowiono odpowiedzieć, iż podania podobne wniesione już zostały do komitetu Towarzystwa rolniczego krakowskiego.

Wskutek odezwy Wydziału krajowego o udzielenie opinii w sprawie zaprowadzenia egzaminów państwowych dla urzędników gospodarskich, polecono rozpatrzenie tej kwestyi komisyi, złożonej z pp. prof. Godlewskiego, Lippomana i dra Andrzeja hr. Potockiego.

Ułożenie odpowiedzi na pytanie namiestnictwa w sprawie załatwienia w drodze ustawodawczej prawa tworzenia dróg z konieczności do pól, otoczonych zewsząd polami obcych właścicieli, przekazano komisyi, do której wybrano pp. dra Leo, dra Larysz Niedzielskiego i dra Andrzeja hr. Potockiego

Wniosek w sprawie dokładniejszego przestrzegania ustawy lasowej i pomnożenia organów czuwających nad jej wykonaniem, odesłano do komisyi złożonej z pp. wice-prezesa Stanisława Homolacsa, Lippomana i dra Andrzeja hr. Potockiego.

Ponieważ według obowiązującego już statutu studyum rolniczego w Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, rok drugi nauki rozpoczął się z dniem 1 października b. r., katedry zaś rolnictwa i hodowli dotychczać obsadzone nie zostały, a urządzenie środków pomocniczych dla tych nauk z powodu brakn dostatecznych funduszów odroczonem być musiało, komitet Towarzystwa rolniczego, przejęty słuszną obawą, iż takie zaniedbanie nowopowstałej instytucyi wpłynąć może zgubnie na całą jej przyszłość, albowiem odstręcza młodzież i skłania ją do szukania tej nauki w innych zakładach uchwalił na wniosek p. Lippomana wystósować natychmiast petycyę do ministerstwa oświaty o najspieszniejsze obsadzenie katedr rolnictwa i hodowli, oraz o dostarczenie odpowiednich funduszów do należytego urządzenia środków pomocniczych do nauk i pola doświadczalnego, polecając jednocześnie gorąco sprawę tę Kołu polskiemu w Wiedniu i prosząc o wniesienie w razie potrzeby odpowiedniej interpelacyi w Radzie państwa. Nareszcie całą tę sprawę poruczono szczególnej opiece p. wice-prezesa Struszkiewicza, jako członka Koła polskiego w Wiedniu.

Krajowa dyrekcya poczt ogłasza: Wskutek rozporządzenia ministerstwa handlu zostanie urząd pocztowy w Maryahilf koło Kołomyi z końcem b. m. zwinięty, a miejscowość ta wcieloną do okręgu doręczeń urzędu pocztowego w Kołomyi.

Austryacki przemysł na wystawie powszechnej w Chicago. Generalny konsul austryacki w Nowym Jorku Palitschek bawiący obecnie dla celów wystawy powszechnej w Chicago w Austryi, objeżdża obecnie z polecenia rządu przemysłowe okręgi Czech północnych w celu nakłaniania przemysłowców do obesłania wystawy. W tych dniach miał p Palitschek odczyt w Libercu, zakończył go charakterystyką i oceną bilu Mac-Kinleya. Zaznaczył on tu, że bil ten ma na celu wykluczyć Europę od targów północno-amerykańskich a natomiast otworzyć je dla centralnej i południowej Ameryki i że ten a nie inny jest cel urządzenia wystawy światowej w Chicago. Wobec tego podniósł konsul konieczność obesłania wystawy przez Europę a Austryę w szczególności, gdyż rezultaty mogą być świetne i niesłychanie dla artystycznego zwłaszcza przemysłu austryackiego, doniosłe w swych skutkach. Ameryka bowiem, która na punkcie przemysłu maszynowego prześcignęła Europę, posiada jeszcze prawie w kolebce przemysł artystyczny i musi dlań otworzyć drogi Europie, która jeżeli w zwartym szeregu wystąpi na wystawie, musi dlań zdobyć targi amerykańskie,

Dalsze zakazy wywozu produktów z Rosyi. Jak donoszą depesze dzienników angielskich, które w lot chwytają wszelkie handlowe doniesienia, zamierza rząd rosyjski w bardzo bliskim już terminie zamknąć granicę dla wywozu pszenicy owsa i kartofli. Wiadomość powyższa wywołała bezwłocznie na giełdach zbożowych zaniepokojenie, a giełda wiedeńska podniosła natychmiast cenę owsa wiosennego, który notowany w rannych godzinach po 6.27 podskoczył w południe do ceny 6.60 za 100 kilo. — Ceny pszenicy nie podniosły się jeszcze, a to wskutek tego, że w magazynach zbożowych wiedeńskich i peszteńskich nagromadziły się olbrzymie zapasy tege produktu, a zbyt stosunków bardzo wolno postępuje.

Niszczenie lasów w gubernii wołyńskiej przybrało w tym roku większe niż kiedykolwiek rozmiary, do czego głównie przyczyniają się kulturträgerzy niemieccy.

Ks. Lubomirski sprzedał niedawno część dóbr dubieńskich, złożoną z folwarku i 10.000 dziesięcin lasu za 120.000 rs. Nie zdążył jeszcze nowonabywca dokonać wymaganej przez prawo intromisyi, gdy niejaki von Regenberg z Kurlandyi zaproponował mu za sam tylko las na wyrąb w ciągu lat dwudziestu 200.000 rs. Właściciel przystał i las został sprzedany von Regenbergowi, który w tymże jeszcze miesiącu odprzedał go za 220.000 rs. Wilhelmowi Kohne przedstawicielowi firmy berlińskiej. W ciągu kilku miesięcy powstała tam ogromna kolonia niemiecka, nazwana „Kohneberg.“ Robotników ściągnięto z dawniej powstałych w gubernii wołyńskiej kolonij niemieckich. Wybudowano tam ogromne tartaki parowe nad Ikwą (dopływ Styra), rządzono przystanie na rzekach itd. Dużo też lasów wycina firma przemysłowa Rau i S-ka. Ta ostatnia nietylko pobudowała liczne tartaki parowe, lecz przeprowadziła dwie własne odnogi kolejowe, łączące przestrzenie leśne z linią kolei żelaznych południowo-zachodnich.

Z targów zbożowych.

Kraków, 23 października.

Płacono za 100 kilogr. netto:	od	do
Pszenica krajowa	11·—	11·75
Żyto	9·50	10·35
Jęczmień	7·—	7·50
Owies	7·—	7·50
Groch	10·—	12·—
Tatarka	9·—	10·50
Proso	6·—	7·50
Fasola	9·—	12·—
Jagły	14·—	16·—
Siano		2·60
Słoma		2·—
Koniczyna na pasze za 100 kilogr. nowa		2·80
Ziemniaki za hektolitr	3·—	3·20
Jaja za kopę	1·50	1·70
Masło za garniec	3·75	4·—
Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr		80·—
Okowita na 80° „ „ „		78·—
Kapusta za kopę	—·80	1·50

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 24 października.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	739·7 mm	740·2 mm	740·0 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+12°,0	+6°,4	+19°,1
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	ENE 1	ENE 1	E 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	89%	94%	62%
Stan nieba 0 = pog., 10 zup. pochm.	0	0	0

Uwagi: Rano mgła i szron.

Ostatnie wiadomości.

Ministeryum handlu nakazało telegraficznie zarządowi kolei państwowych w Krakowie powstrzymać natychmiast zamierzone już przeniesienie części biur tegoż zarządu do prywatnego domu p. Juliusza Przeworskiego w ulicy Zacisze, gdzie przed zbudowaniem nowego gmachu zarządu kolei skarbowych w Krakowie (na Kleparzu) wszystkie biura zarządu tego się mieściły.

Zarządzenie to ze strony ministeryum wywołało wśród sfer urzędniczych niepospolite wrażenie. Część biur z gmachu na Kleparzu przeniesioną być miała, bądź z powodu braku miejsca, bądź ze względu na zachodzącą niezbędną potrzebę wytępienia w gmachu tym grzyba, jaki się ukazał.

Wskutek rozporządzenia ministeryum handlu urzędnicy sądzą obecnie, iż wobec zamierzonej decentralizacyi i przeniesienia głównej dyrekcyi kolei skarbowych do Lwowa, ogólna liczba urzędników kolejowych w Krakowie, która z Nowym Rokiem powiększyć się miała o 120 urzędników wyższych i 30 sług—znacznie zmniejszoną będzie i wyniesie zamiast 200, ogółem najwyżej 80.

Ze sfer urzędniczych również czerpiemy wiadomość, iż władze wojskowe domagają się, aby zarządy kolejowe w kraju znajdowały się we Lwowie, Krakowie i Przemyślu.

Telegramy „Nowej Reformy.“

(*Telegramy Biura Korespondencyjnego.*)

Wiedeń, 24 paź. Wczoraj przy dyskusyi nad rubryką „fundusz dyspozycyjny“ poseł Herold powiedział między innemi: „Położenie w Czechach jest naprężone i mogłoby kiedyś zakłócić nie tylko spokój w kraju, lecz i spokój państwa. Naród czeski musi bronić swego prawno-politycznego stanowiska. Młodoczesi nie wołali o pomoc wojska w Libercu; są oni w ogóle przeciwni wszelkim środkom wyjątkowym. Naród czeski usposobiony jest zresztą jaknajzupełniej lojalnie pod względem dynastyczno-austryackim.“

Kaizl broni swą partyę od zarzutu nielojalności; stronnictwo jego przeciwnem jest tylko dzisiejszej konstytucyi, występuje ono w obronie równouprawnienia i praw ludu czeskiego.

Steinwender konstatuje, że zjednoczona lewica niemiecka zmieniła stanowisko względem funduszu dyspozycyjnego; znajduje ona, że bądź co bądź obecny gabinet lepszym jest od gabinetu, któryby wybrał sobie członków z istniejących teraz stronnictw.

Ostatecznie „fundusz dyspozycyjny“ został przyjęty.

Następne posiedzenie wyznaczono na dzisiaj.

Wiedeń, 24 października. (Z Izby poselskiej). Sąd krajowy pragski prosi o pozwolenie na ściganie sądowe posła Sokola za przekroczenia prasowe; sąd powiatowy w Schwechacie o pozwolenie na ściganie posła Luegera, pozwanego o obrazę honoru konduktora tramwajowego Meisla.

Lubich i tow. interpelują ministra handlu w sprawie poszkodowania, jakie ponoszą mniejsze młyny w Czechach, na Morawach i Śląsku przez to, że tylko dla ładunków, cały wóz kolejowy zajmujących, przyznano refakcye za transport żyta, pszenicy i jęczmienia. Interpelujący żądają zniesienia wszelkich refakcyj.

Dipauli stawia naglący wniosek o udzielenie wsparcia dla niemieckich gmin w południowym Tyrolu, dotkniętych szkodami kultury leśnej. Wniosek dostatecznie poparty odesłany został do komisyi budżetowej.

Minister rolnictwa odpowiada na interpelacyę Richtera o wprowadzenie amerykańskich sadzonek winnej latorośli, że kwestyę tę oddał do oceny centralnej komisyi dla badań filoksery i wedle jej orzeczenia postąpi. Na wiosnę 1892 będzie można nowemi sadzonkami obdzielić Austryę Niższą, Styryę i Krainę.

Izba przystępuje do rozprawy szczegółowej nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych.

Przy tytule „zarząd centralny“ omawia Adamek przeciążenie władz politycznych, użala się, że nie postępuje się wedle zasad równouprawnienia, podnosi z naciskiem, że na czele administracyi państwowej w Czechach stoi mąż, który nie włada językiem czeskim. Polemizuje z wczorajszą mową Plenera, — i żąda, aby archiwum pragskiego namiestnika było przystępne dla naukowych badeń.

Lupul wzywa obie narodowości w Czechach zamieszkałe, aby przez ustępstwa umożliwiły ważne i pożyteczne tak dla kraju, jak dla państwa dzieło ugody; domaga się wreszcie powiększenia liczby starostw na Bukowinie.

Reicher przemawia za reformą prawa swojszczyzny, ulżeniem gminom w spełnianiu poruczonego zakresu działania, zaradzenia brakowi lekarzy na prowincyi i hojniejszego wspierania dotkniętych klęskami elementarnemi.

Kozłowski żąda reformy stosunków weterynarskich, względnie porozumienia w tej sprawie z rządami państw sąsiednich.

Taaffe oświadcza, że stanem archiwum w namiestnictwie czeskiem zajmuje się rząd, który zamierza wystawić własny lokal dla archiwum.

W sprawie otwarcia nowych starostw na Bukowinie poczynił już rząd odpowiednie kroki.

Wiedeń, 24 października. Biuletyn, wydany wczoraj wieczorem o stanie choroby arcyksiężniczki Małgorzaty Zofii, mówi o wysoko posuniętym stanie gorączkowym z odpowiedniemi objawami nerwowemi, o zaburzeniach abdominalnych i o lekkiem nabrzmieniu śledziony. Wczoraj wieczór odbyło się drugie konsylium.

Członkowie rodziny cesarskiej, ministrowie i dyplomaci dowiadywali się o stan zdrowia arcyksiężniczki. Cesarzowa nadesłała zapytanie telegraficzne z Korfu. Urzędowe biuletyny mają być niezwłocznie wysyłane do cesarza. Arcyksiążęta Albrecht, Wilhelm i Rainer osobiście dowiadywali się o stan chorej.

Wiedeń, 24 października. Według dzisiejszego buletynu, stan choroby arcksiężniczki Małgorzaty Zofii nie zmienił się. Arcyksiężniczka spędziła noc stosunkowo spokojnie, nie spała jednakże wcale; termometr wykazał dzisiaj rano temperaturę podwyższoną.

Cesarz kazał jaknajwcześniej zrana zasięgnąć wiadomości co do arcyksiężniczki. Następnie przyszły zapytania od wszystkich obecnych członków rodziny cesarskiej, od ministrów i dyplomatów. Ludność Wiednia okazuje głębokie współczucie z powodu choroby arcyksiężniczki.

Wiedeń, 24 października. Biuro korespondencyjne donosi o stanie rokowań handlowych z Serbią co następuje: Z inicyatywy rządu serbskiego, który objawił życzenie podjęcia rokowań w sprawie traktatu handlowego, rząd austro-węgierski wezwał rząd serbski, aby Serbia wysłała swych pełnomocników do Monachium, ponieważ desygnowani pełnomocnicy Austro-Węgier nie mogą obecnie wyjechać z Monachium.

Rząd serbski, uwzględniając ten powód, zgodził się na to i oświadczył gotowość wysłania swych delegatów do Monachium celem rozpoczęcia rokowań w sprawie odnowienia traktatu handlowego pomiędzy Austro Węgrami a Serbią. Rokowania te mają się niebawem rozpocząć w Monachium.

Wiedeń, 24 października. Z powodu wybuchu cholery w Damaszku minister handlu wydał rozporządzenie, aby proweniencya z całej przestrzeni wybrzeża pomiędzy Mersiną a Jaffą i to włącznie z Jaffą, poddawana była siedmiodniowej obserwacyi lekarskiej.

Bregencya, 24 października. Radca sekcyjny w ministerstwie handlu, Czelechowsky Edward przy próbowaniu parowej maszyny został pochwycony przez koło rozpędowe i zginął na miejscu.

Buda-Peszt, 24 października. Dzienniki tutejsze donoszą, że podczas wczorajszego posiedzenia sejmu węgierskiego posłowie Kaas i Bolgar zawili się u ministra sprawiedliwości Szilagyi prosząc go w imieniu p. Horanszky'ego, aby raczył dać wyjaśnienie co do pewnych wyrażeń, których użył we wczorajszej swej mowie, a które Horanszky uważał sobie za osobistą obrazę. Minister nie zgodził się na udzielenie publicznego wyjaśnienia w Izbie poselskiej, skutkiem czego Kaas i Bolgar zażądali honorowej satysfakcyi. Ponieważ nie żądano wyraźnie pojedynku, przeto możliwem jest jeszcze, że sprawa pomiędzy sekundantami załagodzoną zostanie. Szilagyi wybrał już sekundantów.

Zagrzeb, 24 października. Sejm zwołany na dzień 16 listopada.

Berlin, 24 października. *Nord. Allg. Ztg.* dowiaduje się, iż traktaty handlowe Niemiec z Austro-Węgrami i z Włochami mają być przedłożone parlamentowi niemieckiemu w pierwszych dniach drugiej połowy listopada.

Nord. Allg. Ztg oświadcza, iż mylnem jest doniesienie dzienników, jakoby dochodzenie sądowe przeciwko Bleichöderowi miało być znowu podjętem Zbadano zresztą tę kwestyę na podstawie informacyj, otrzymanych przez władze, lecz okazało się, iż nie ma żadnego powodu do wytoczenia dochodzenia sądowo-karnego.

Berlin, 24 października. Jak słychać, król rumuński przybędzie do Berlina dn. 27 b. m. Na uczczenie jego będzie wielki obiad, galowe przedstawienie w operze i wielka produkcya muzyk wojskowych.

Monachium, 24 października. Ponieważ delegaci niemieccy otrzymali nowe instrukcye z Berlina, przeto spodziewać się można, iż rokowania rychło pomyślnie ukończone zostaną.

Paryż, 24 października. Otrzymano tu wiadomość, że rząd egipski uchwalił, ażeby przepisy policyjne, przeciwko którym Francya zaprotestowała, nie były stosowane względem obywateli francuskich,

Paryż, 24 października. *Siècle* donosi, że rząd postanowił z powodu krytycznego stanu w kwestyi dotyczącej wina hiszpańskiego w senacie przy głosowaniu nad rozdziałem „cło od wina“ wnieść kwestyę zaufania.

Arcybiskup Gouthe-Soulard, który 24 listopada stanąć ma przed sądem apelacyjnym, otrzymał pismo papieskie, w którem powiedziano: „Mogę tylko potępić nienawistne, z góry ułożone zamachy na pielgrzymów rzymskich; nie przestawaj całą siłą walczyć w obronie kościoła“.

Londyn, 24 października. Wczoraj nieznani jeszcze winowajcy usiłowali wykoleić pociąg pospieszny na linii między Eastbourne a Londynem przez nasunięcie przeszkód na szyny. Maszyna jednak mimo znacznego pośpiechu przeszła po szynach bez szkody. Te zamiary wykolejenia zwracają na siebie uwagę tem więcej, że w ostatnich dniach były już dwa podobne zamachy na innej linii kolejowej.

Londyn, 24 października Depesze z różnych stron na prowincyi donoszą o ustawicznych ulewnych deszczach i wylewach rzek, szczególnie w Anglii zachodniej. Dolina Tamizy jest również w wielu miejscach zalana.

Rzym, 24 października. Według *Agencyi Stefani'ego* Biancheri przyjął prezydenturę komitetu, który zajmuje się przygotowaniem kongresu pokoju.

Konstantynopol, 24 października. Sułtan przyjął na audyencyi ambasadora niemieckiego, a potem żonę jego, córki i synów, oraz posła bawarskiego przy dworze berlińskim Lerchenfelda, który obecnie bawi w Konstantynopolu.

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 24 października 1891 roku.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	91	50
Zjednoczony dług w srebrze	91	25
Austryacka renta złota	109	10
5% austryacka renta (marcowa)	101	90
Akcye banku austro-węgierskiego	1012	—
Akcye kredytowe	279	50
Londyn	117	30
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	82
Dukaty austryackie	5	58
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	57	72½

Wiedeń, 23 października. Ruble papier. 123·75. Cena nafty 18·50—21·25; spirytus 22·26; żyto 10·35; pszenica 10·61; jęczmień 6·28.

Odpowiedzialny Redaktor: ***Michał Konopiński.***

Wydawca: ***Dr. Lesław Boroński.***

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Pamiątki, zbiory i osobliwości godne zwiedzenia.

— Muzeum Narodowe Sztuki w Sukiennicach otwarte codziennie prócz poniedziałków od 11 do 3. Wstęp w dni świąteczne 10, w powszednie 20 cnt

— Zbiory Akademii Umiejętności ulica Sławkowska, zwiedzać można za zgłoszeniem się u zarządu.

— Wystawa nieustająca zjednoczonego Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie prócz poniedziałków od 1. do 4. Wstęp w dni świąteczne 15, w powszednie 30 cn

Kraków, dnia 24/10. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
Ruble papierowe za 100 rubli	122	50	124	60
Marki niemieckie za 100 mar.	57	30	57	90
20-to frankówka złota	9	25	9	35
5% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	103	—	105	—
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	98	—	98	75
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104	—	105	—
4% galicyjski fundusz propinacyjny	91	50	92	30
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	98	—	98	75
5% Obligi komunalne „ „ I Emis.	100	50	101	25
5% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	97	—	98	—
„ „ „ II Em.	94	60	95	50
4½% „ „	99	10	99	80
„ „ Banku hip. z prem. 10%	108	—	108	50
„ „ „ zwy. za 40 lat	100	40	101	—
4½% „ „ „	98	30	99	—
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	99	60	100	50
4% „ likwidac. „ „ „ 100	96	50	98	50

Lwów, dnia 23/10.

	płacą		żądają	
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	305	—	308	—
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100	40	101	10
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	97	—	97	70
4½% „ Tow. kred. ziem. za złr. 100	99	30	100	—
4% „ „ obr. 56 złr. 100	94	—	94	70
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104	—	104	70
4% galicyjski fundusz propinacyjny	91	50	92	20
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	101	—	101	70
4½% Obligacye p[illegible] kraj. za złr. 100	97	85	98	55

Warszawa, dnia 23/10. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	101	—	—	—
4% Listy likwidacyjne za rubli 100	97	60	—	—
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	101	75	—	—
5% „ „ „ II Em. „ „ 100	101	50	—	—
5% „ „ „ III Em. „ „ 100	101	—	—	—
5% „ „ „ IV Em. „ „ 100	100	50	—	—

Wiedeń, dnia 23/10.

Obligi długu państwa (bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
5% Renta austr. papier. za złr. 100	91	50	91	70
5% „ „ srebrna za złr. 100	91	20	91	40
4% „ „ złota za złr. 100	109	10	109	30
5% „ „ papier. nowa za złr. 100	101	95	102	15
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	134	75	135	75
5% „ z r. 1860 na 500 złr. za 100	136	75	137	—
5% „ z r. 1860 na 100 złr. za 100	146	—	147	—
„ z r. 1864 bez % cało za 100	181	50	182	—

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą		żądają	
4% Renta złota za złr. 100	—	—	—	—
5% Renta papierowa za złr. 100	100	95	101	15
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. „ „ 100	141	50	142	—
4% Losy Cisańskie (Theis-Reg.) „ „ 100	130	—	130	50

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą		żądają	
4% galicyjski fundusz propinacyjny	91	75	92	25
5% Obl. ind. Galicyi za 100 m. k.	104	—	105	—
4% Obl. ind. Węgier za 100 złr.	89	30	90	30

Listy zastawne.

	płacą		żądają	
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	102	—	109	50
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	99	40	99	75
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	9[illegible]	—	98	50
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	100	50	101	—
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	101	25	101	75
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	99	30	99	80
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	113	50	114	—

Losy.

	płacą		żądają	
Budapest. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	6	70	6	90
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	184	50	185	25
Krakowskie na 20 złr. w. a.	22	—	22	50
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	16	80	17	30
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	11	—	11	60
Rudolfa na 10 złr. w. a.	19	50	20	50
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	27	50	29	50

Akcye bankowe i kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą		żądają	
6·—	Anglobank na 200 złr.	149	10	149	60
5·—	Bankverein Wiener na 100 złr.	106	20	106	70
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	279	50	28[illegible]	[illegible]
18·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	325	50	326	[illegible]
21·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	—	—	—	—
30·—	Länderbank na 200 złr.	193	10	193	6[illegible]
39·80	Austro-węgierski na 600 złr.	1012	—	101[illegible]	[illegible]
15·—	[illegible] na 100 złr.	221	75	222	[illegible]
117·25	Ferdynanda Północn. na 1050 złr.	2820	—	2830	—
7·35	Karola Ludwika na 210 złr.	204	75	205	2[illegible]
13·40	Lwowsko-Czerniow. za 200 złr.	235	—	236	—

Medal srebrny c. k. Ministerstwa handlu na wystawie krajowej w Krakowie r. 1887.

MAGAZYN FUTER ANTONIEGO JACHIMSKIEGO

w Krakowie

ulica Grodzka, L. 14 i 16,

(założony w r. 1825),

poleca w wielkim wyborze gotowe futra męskie i damskie najświeższych fasonów, rotundy, garnitury, czapki, kołpaki, zarękawki do polowania i t. p. 2467 5 6

Pracownia przyjmuje wszelkie zamówienia oraz wszelkie reparacye i uskutecznia takowe punktualnie po cenach umiarkowanych.

Na składzie utrzymuje materyały na wierzchy męskie i damskie z najpierwszych fabryk francuskich, angielskich i krajowych.

Medal bronzowy na wystawie rękodzielniczo-przemysłowej w r. 1870 w Krakowie.

Na dni Zaduszne.

W ogrodzie naprzeciw cmentarza krakowskiego

przyjmuje się wszelkie zamówienia na

dekoracyę grobów

świeżemi kwiatami itp.,

jak również jest wielki zapas **wieńców suchych i świeżych** po cenie nadzwyczaj niskiej od **40 cent.** do **3 złr.** za najpiękniejszy wieniec.

Poleca się łaskawej pamięci Szanownej P. T. Publiczności 2475 4 6

E. Uklański.

Zarząd ogrodów w Olszy p. Kraków.

Wielka niespodzianka!

Otrzymałem zlecenie od pewnego w kłopotach pieniężnych znajdującego się fabrykanta do sprzedania całego zapasu **32 000 sztuk pysznych, dużych, grubych, modnych, trwałych, ciepłych, pięknych**

szalów

w doskonałej jakości na sezon zimowy, 2 łokcie długości, 2 łokcie szerokości, z ciężkiemi, długiemi frendzlami, w dowolnym kolorze, po każdej cenie. Ponieważ te przepiękne szale dawniej sprzedawano po 3 złr. 25 cnt., przeto z pewnością zadowoloną będzie każda dama, jeżeli takowe dostanie

za złr. 1.50.

Powtarzam: każdy szal kosztuje tylko **złr. 1.50,** za tuzin **16 złr.**

Oprócz tych zimowych szalów jest jeszcze na składzie około **800—900 sztuk**

wielkich jedwabnych chustek

w pysznych deseniach, mniej więcej 1 łokieć wielkości, we wszelkich kolorach, jako piękne damskie chustki na głowę lub szyję, które sprzedawane będą po **1 złr. 80 ct.** za sztukę, pierwotna cena 3 złr. 2480 2 6

Dalej **300 tuzinów jedwabnych chusteczek** we wszelkich barwach, 6 sztuk sprzedawać się będzie po **2 złr.**

Zamówienia uskuteczniać należy za pobraniem pocztowem u firmy pełnomocnej

Winter-Tücher en gros Lager

FEKETE, Wien, Hundsthurmerstrasse, 28/71.

Dachówki falcowane

żłobione, patentowane, szwajcarskie.

Dachówki te łączą w sobie wszystkie strony dodatnie wyrobów tego rodzaju; a mianowicie: lekkością przewyższają wszystkie dotychczas znane, powierzchowność mają piękną i gładką, kolor miły dla oka, na wszelkie zmiany powietrza, a szczególnie na mróz i śnieg wytrwałe; pochyłość dachu od kąta 25° począwszy wystarcza, dlatego też budynki stare kryte gątem lub słomą mogą być bez zmiany konstrukcyi wiązania tą dachówką pokryte.

Zważywszy jednak znacznie niższą premię asekuracyjną przy budynkach krytych dachówką w porównaniu z pokryciem gątem i słomą, dalej absolutną pewność od ognia i trwałość prawie wieczną, to pokrycie dachówką moją wypadnie tańsze od pokrycia nawet gątem i słomą.

Posiadam również dachówki czarne terowane, jak również dachówki rozmaitych form i jakości ze wszystkich krajowych fabryk i t. p.

Posiadam również gatunek dachówek, których krycie wypada o 10% taniej, aniżeli krycie słomą.

Co do przewozu dachówek uzyskałem znaczną redukcyę kolejową 1082 23 25

Na żądanie przesyłam odwrotną pocztą próbki

Wiktor Lubliner.

Kancelarya: Kraków, ulica Dietla, 53.

Nie ma więcej kaszlu!

Oskara Tietzego

CEBULOWE BONBONS

Starym wypróbowanym środkiem domowym są jedynie prawdziwe

Działają nadzwyczaj szybko przeciw **kaszlowi, chrypce, zaflegmieniu** itp. Tylko właściwość składników tych bonbons zapewnia **jedynie** skutek. Należy dlatego uważać na nazwisko **Oskar Tietze** i „**markę cebulową**", gdyż są naśladownictwa **bezwartościowe,** a nawet **szkodliwe.**

W woreczkach po 20 i 40 centów.

Główny skład: aptekarz **F. Krisan w Kromieryrzu.** 2518 2 20

Do nabycia w aptekach, drogueryach itp. **W Krakowie** w aptekach: E. Stockmara, W. Redyka, Konst. Wiszniewskiego, F. Sobierajskiego, J. Trauczyńskiego spadk., L. Rosnera; **w Tarnowie:** u M. Adlera, J. Sokalskiego, St. Pawłowskiego; **w Jarosławiu:** u J. Roihma, St. Wisłockiego, drogueryа; **w Rzeszowie:** u A. Karpińskiego; **w Pilźnie** u Z. Czajki; **w Czortkowie:** u L. Nossa; **w Nowym Sączu:** u R. Jakubowskiego; **w Sędziszowie:** u J. Mizerskiego; **w Bochni:** u M. Gatty.

NAJLEPSZA SZWAJCARSKA CZOKOLADA DOSTAWCA JEGO KRÓL. MOŚCI KRÓLA WŁOSKIEGO A. MAESTRANI ST. GALLEN, W SZWAJCARYI. 2508 3 26

Oesterreichisch-ungarische Finanz-Rundschau.

Z pojawieniem się **tego tygodnika** zyskała Publiczność gazetę, która wszelkie postępy na polu targu pieniężnego z najściślejszą uwagą śledzi i podaje je w sposób **zupełnie objektywny. Kapitaliści** i **posiadacze papierów** mogą być o wszystkiem dokładnie poinformowani, co tylko ma wpływ na ich majątek. **Spekulanci** mają sposobność znaleść dobry obrót kapitału. Postępy na polu targu pieniężnego są tak ogólnego znaczenia, że gazeta, przedstawiająca wyczerpująco te stosunki, ma wielką wartość dla każdego. — Licząc na wielkie rozszerzenie tej gazety, ustanowiliśmy cenę za 52 bogatych w treść numerów dla abonenta na **1 złr. rocznie.** — Administracya wysyła chętnie wszystkim, którzy się interesują tem przedsięwzięciem, **numer okazowy opłatnie i darmo.**

Administracya Oesterreichisch-ungarische Finanz-Rundschau

w Wiedniu, I., Wallnerstrasse, 11.

2457 4 6

Zakład tapicersko-dekoracyjny i Magazyn mebli

w Krakowie, przy ulicy Sławkowskiej, L. 1,

Polecamy nasz obficie zaopatrzony **magazyn w meble stylowe i fantazyjne,** do salonów, pokoi sypialnych i jadalnych, buduarów, gabinetów, bibliotek i t. p.

Pokrycia meblowe z pierwszych fabryk krajowych i zagranicznych, materye jedwabne, wełnlane, plusze, aksamity, kretony i inne fantazyjne.

Portyery, firanki, story do okien, dywany, łóżka żelazne, łóżeczka dziecinne, kolebki, wkłady do łóżek, materace, kołdry, koce, pledy podróżne, poduszki, parawany, japońskie ekramiki, hafty, makatki, wazony i wszelkie inne przybory dekoracyjne.

Podejmuje się wszelkich **urządzeń apartamentów** od najwykwintniejszych do zupełnie skromnych umeblowań, jakoteż pokrywania i przerabiania mebli i materacy, szpanowania, dekorowania i tapetowania pokoi, zakładania firanek, dywanów, oraz wszelkich innych dekoracyj.

Przez powiększenie naszego magazynu mamy **duży wybór mebli i umeblowań** zupełnie wykończonych, tak, że u nas rzeczy zamówione zawsze w oznaczonym czasie dostarczone być mogą.

Przez długoletnią praktykę zagraniczą i wyrobienie stosunków z pierwszemi domami fabrycznemi, możemy zadowolnić Szanowną Publiczność tak pod względem starannego wykonania i dobroci materyału, jakoteż cen i gustu.

Ciesząc się dotąd licznemi uznaniami ze strony naszej Klienteli, polecamy się i nadal łaskawym względom Szanownej Publiczności. 2454 3 10

Stachowski i Kiełpiński.

KRESOLINA poprawna KREOLINA.

Marka K. H. Brockmann.

Najlepszy, najtańszy środek **przeciwgnilny** (antyseptyczny), **przeciw pasożytom i desynfekcyjny,** przeciw **parchom, świerzbie, krostom z nieczystości, zarazie pyskowej i racicowej.** Wypróbowany i polecony przez c. i k. wojskowy instytut weterynarski w Wiedniu, Budapeszcie i Lwowie. — 25 kg 16 złr., 10 kg. 7 złr., paczka pocztowa 5 kg. brutto 3 złr. 50 ct. Próbna flaszka o 400 gram. 50 ct.

Kwizdy kresolinowy balsam (maść)

działa jak żaden inny środek przy **ranach wszelkiego rodzaju,** liszajach, raku rogowiny lub gniciu, najznakomitszy **środek ochronny przeciw chorobom kopyt.** Dla swej taniości znajduje balsam kresolinowy najszersze użycie w praktyce weterynarskiej 1 puszka ½ kilo 1 złr. 10 ct., 100 gramów 45 ct.

Prawdziwy do nabycia w aptekach i drogueryach. 539 10 10

Główny hurtowny skład dla Krakowa u Fr. Lehnerta, dalej dostać można en gros przez **Romana Drobnera.**

Centralny skład dla wysyłek:

FRANC. JAN KWIZDA

apteka obwodowa **Kornenburg** przy Wiedniu,

c. i k. austr. i król. rumuński nadwor. dostawca wyrob. weterynar.

Utrzymanie się przez lat 20 i mnóstwo świadectw są najlepszemi dowodami dobrych skutków

J. PATERNOSS SCHUTZMARKE

J. Paternossa

Kwintesencyi z korzenia łopianu

(naturalny środek leczniczy) na porost włosów i brody, lub do wzmacniania osłabionych cebulek włosowych. Cena flakonu **1 złr.** Tego samego **J. Patternossa** słynny w całym świecie

wschodni wyciąg z mleka różanego

(na piękność kobiet), który od bardzo wielu lat okazał się jako środek najlepszy do konserwowania skóry i jako pewny lek na wszelkie nieczystości skóry, jak piegi, plamy wątrobiane, zmarszczki, stłuszczenia itp., dlatego znajduje się na każdej toalecie pięknych pań. Cena flakonu **1 złr.** Te specyalne wyroby **J. Paternossa** wtedy tylko są prawdziwe, gdy na flakonie mają obok znajdującą się markę ochronną, i są do nabycia **w głównym składzie w Wiedniu:**

A. Stockinger, I., Spiegelgasse, Nr. 8,

i w aptekach pp. K. Wiszniewskiego w Krakowie, Zygmunta Ruckera we Lwowie, Józefa Fürsta w Pradze, Józefa de Török w Budapeszcie, C. M. Jahnera w Temeszwarze, Karola Sedlaka w Lincu, Széky Miklos w Kołoszwarze, K. de Barcsay w Szegedynie. 2310 5 10

Herbata z Brodów! ЧАЙ КИТАЙСКІЙ

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znana prawdziwa

HERBATA ROSYJSKA

w handlu 2172 15 75

W. ADAMOWICZA

w Brodach

funt bardzo dobrej	złr. 1.40
funt najlepszej w oryginalnem opakowaniu	złr. 2.50
funt „Imperial" cesarskiej w oryginalnem opakowaniu	złr. 3.50
funt wysiewków z herbat kwiatowych najlepsza	złr. 1.20
Kawa lepsza od wszyst. „Siriuszów" franco 5 kilo	złr. 9.50

Herbata z Brodów!

Dotychczas niezrównany!

W. Maagera prawdziwy oczyszczony

DORSCH

TRAN z WĄTROBY MIĘTUSÓW

Wilhelma Maagera w Wiedniu.

Badany przez najznakomitszych lekarzy, a wskutek **łatwego trawienia** szczególnie także dla dzieci polecany i zapisywany we wszystkich tych wypadkach, w których lekarz chce sprowadzić **wzmocnienie całego organizmu, szczególnie piersi i płuc, przyrost ciała na ciężarze, poprawienie soków, jakoteż oczyszczenie krwi w ogólności.**

Flaszka po 1 złr. jest do nabycia w składzie fabrycznym: **Wien, III./3, Heumarkt, Nr. 3,** jakoteż 2494 2 18

we wszystkich aptekach austro-węgierskiej monarchii.

W Krakowie mają na składzie pp. **F. Gralewski,** apt., **W. Redyk,** apt., **K. Wiszniewski,** apt., **St. Feintuch,** kupiec, **M. Jawornicki,** kupiec, **w Podgórzu J. Skakalski,** apt.

Młocarnie manheimskie ręczne i kieratowe, lokomobile, pługi, extyrpatory, podskibowce, drapacze, młynki do czyszczenia zboża, wialnie Röebera, siewniki, młynki do mielenia zboża na mąkę angielskie, szrutowniki, gniotowniki, pompy do wszelkiego użytku, trieury, krajacze i szarpacze do buraków, brony, sieczkarnie ręczne i kieratowe, oraz sieczkarnie rżnące słomę lub ząb koński od ½ do 10 cali długości, aparaty nowe do gotowania paszy dla bydła i do bielizny od 60 do 250 litrów, nowe łopaty amerykańskie do ziemniaków, maszynki do szatkowania kapusty, naczynia do mleka, widły amerykańskie do siana, gnoju i buraków, oraz inne maszyny i narzędzia gospodarcze z pierwszorzędnych fabryk zagranicznych, są do nabycia **w składzie maszyn rolniczych w Krakowie**

2278 8 8

J. B. Prüwera,

ulica Floryańska, L. 32.

C. i k. wyłącznie uprzywilejowana 2317 5 5

Apteczka kieszonkowa.

Zawiera: 18 lekarstw i przyrządów leczniczych.

Cena 60 cent., z przesyłką 80 cent.

Do nabycia we wszystkich aptekach.

Wyroby gumowe

francuskie, w najlepszym gatunku, za tuzin 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7 i 8 złr. **Suspensoria** i t. p. Zbiór składający się z 25 sztuk 5 złr. Wysyłka pod sekretem. 2349 4 26

J. Reif, specyalista, **Wiedeń,**

IV., Margarethenstrasse, 7.

Cenniki darmo, opłatnie i pod sekretem.

W. Benger Söhne DR. JAEGERS NORMAL WOLL SYSTEM W. BENGER SÖHNE BREGENZ Alleinig concessionirt Rein Wolle Prof. Dr. G. Jaeger

Ostrzeżenie!

Pożałowania godna swawola, jakiej się dopuszczają z mojem nazwiskiem w piśmie i słowie i przez stemplowanie rzekomej normalnej bielizny, zniewala mnie w obronie mych praw i w interesie prawdy publicznie oświadczyć, że prócz przeze mnie

jedynie koncesyonowanej fabryki trykotów i oryginalnej normalnej bielizny

„Wilhelma Bengera Synów"

Bregenz (Vorarlberg),

nikt nie jest upoważniony mojego nazwiska w tym celu używać. — **Zwracam przytem wyraźnie uwagę, że z firmą Ignacy Kessler, Wiedeń, nic nie mam wspólnego, a która to firma dlatego tylko używa mego nazwiska, aby mogła swoje imitacyjne wyroby korzystniej sprzedawać.**

Upraszam przeto przy zakupnie wyraźnie żądać

tylko Bengera wyrobu

z wyżej podanym znakiem ochronnym:

Podpis u góry: W. Benger Söhne.

Podpis u dołu: Prof. Dr. G. Jaeger,

i tym sposobem uniknąć oszustwa i zamiany.

Prof. Dr. G. Jaeger.

2144 4 6

Bardzo ważne dla Pań!

Nauki kroju sukien damskich,

opartej na gruntownej podstawie rysunków, oraz robienia wszelkich ubiorów damskich i dziecinnych udziela egzaminowana w tym fachu w Wiedniu nauczycielka prywatna p. **Marya Korsidem, w koncesyonowanym Zakładzie Naukowym przy ulicy św. Gertrudy, Nr. 9, obok hotelu „Klein",** gdzie też listę osób tutejszych, już wyuczonych i mogących poświadczyć o dobroci nauki, przeglądać można. — Opłata wynosi za kompletne wyuczenie kroju podług bardzo praktycznej metody (pod gwarancyą) 10 złr.

Tualety w Zakładzie powyższym podług wszelkich żurnali sporządzane, wyszczególniają się, przy miernych cenach, umiejętnem, dokładnem i gustownem wykonaniem. 1315 11 12

Za nieprzypadające do gustu zwraca się pieniądze

Próbki do wszystkich miejscowości opłacone

Damskie chustki w najmodniejszych barwach i deseniach

Chustki damskie 10/4 wielk. czysto wełniane od złr. 3.50.

Materye sukienne

do każdego użytku, tylko w dobrym gatunku, trwałe po cenach niższych niż wszędzie indziej, rozsyła prywatnym osobom **na sezon jesienny i zimowy** skład c. k. uprz. fabryki sukna i kortów

Moriz Schwarz

Zwittau.

Specyalność w materyałach na uniformy, wyłogi, nieprzemakalnych suknach „Loden" dla leśniczych, turystów, ekonomów i t. p.

Rozsyłka za zaliczką.

Panom majstrom krawieckim wysyłam na żądanie elegancko wypełnione **karty próbkowe,** jednak nie opłacone. 2010 10 0

Każda próba przekona każdego o jakości.

Wiedeński Salon Mód Maryi Leinkram

w Krakowie 2176 15 24

ulica Grodzka, L. 9, I piętro, obok magazynu pp. Heilmana i Synów,

poleca na sezon jesienny i zimowy wielki zasób **eleganckich kapeluszy damskich i dziecinnych,** ubranych podług francuskich i wiedeńskich modeli, jakoteż i bez ubrania, dalej: **czapeczki ranne i ubranka, żaboty, wieńce i welony ślubne, kwiaty francuskie, pióra strusie i fantazyjne, koronki i tiule różne,** w ogóle wszelkie przybory w zakres modniarstwa wchodzące. Największy wybór **kapotek i czapeczek** dla małych dzieci. Przyjmuje także kapelusze do ubierania, pióra do prania i fryzow.

Panienki do modniarstwa są potrzebne.

Potrzebny jest zaraz

stenograf, Polak,

na kilka godzin dziennie. 2551 3 3

Wiadomość: **ulica św. Gertrudy, 7, II piętro.**

SKŁAD FUTER Fr. Chęcińskiego

przy ulicy Grodzkiej, L. 18, I piętro, dom z 2 balkonami, w Krakowie.

Na wystawie krajowej krakowskiej w r. 1887 odznaczony medalem srebrnym państwowym.

Utrzymuje własnego wyrobu wielki wybór futer męskich i damskich, miejskich i podróżnych, futrzanych kołnierzy, zarękawków, czapek męskich i damskich, najświeższego fasonu, oraz skórki futrzane pojedyncze. Przyjmuje wszelkie obstalunki, dotyczące zawodu kuśnierskiego, które wykonuje starannie i sumiennie na czas oznaczony, po cenach najumiarkowańszych.

Prowadząc swój zawód od r. 1872 pochlebić sobie mogę, iż swoją staranną i sumienną pracą zjednałem sobie ogólne zaufanie swej klienteli. Postanowiłem i nadal w tym samym kierunku pracować i być na usługi.

Z uszanowaniem

1963 11 16 **Fr. Chęciński.**

SKŁAD FUTER

pod „Murzynem"

Kraków, ulica Grodzka, L. 32,

poleca swój doborowo zaopatrzony

ZAPAS FUTER KRAJOWYCH

rosyjskich i amerykańskich

gotowych i na sztuki.

Urządziwszy obok mego składu futer **pracownię** takowych, jestem w stanie przyjmować wszelkie w zakres ten wchodzące obstalunki i reperacye, które wykonuję punktualnie **po najtańszych cenach.** 2296 16 44

Z uszanowaniem **P. Moor.**

Agronom mogący się wykazać kilkunastoletnią praktyką, celującemi postępami z nauk fachowych, jak administracyi, hodowli zwierząt domowych, uprawy roślin, rachunkowości, nauk technicznych, użycia maszyn rolniczych, obznajomiony ze stosunkami handlowemi i robotniczemi we wschodniej i zachodniej Galicyi, z kierownictwem zakładów fabrycznych, a w szczególności z gorzelnictwem i wypasem bydła, mający rutynę w zastępstwie obszaru dworskiego, w sile wieku i energiczny, poszukuje odpowiedniej posady. Adres: **Agronom** poste restante **Kraków.** 2549 2 2

Pomocnik handlowy

z wyrobionem pismem, władający językiem polskim i niemieckim, znajdzie zaraz umieszczenie **w kantorze fabryki L. Czyńskiego w Jarosławiu.**

Zgłoszenia do 1 listopada b. r. Nieuwzględnione podania zostaną bez odpowiedzi. 2520 3 3

Z ulicy Szewskiej przeniesioną została

drukarnia A. KOZIAŃSKIEGO

na róg

ulicy Karmelickiej

do domu Wgo Götza. 2355 5 5

Drukarnia zaopatrzona w nowe maszyny, które będą poruszane motorem gazowym, w najnowszego kroju czcionki i t. p., jest w możności zadość uczynić najwybredniejszym wymaganiom Szan. P. T. Publiczności, ręcząc za druk piękny i szybki przy cenach umiarkowanych.

Wszystkie wyroby tańsze od zagranicznych.

Pierwsze Galicyjskie

Towarzystwo tkackie w Krośnie

poleca świeże zapasy słynnych

płócien korczyńskich

własnego wyrobu

od najgrubszych półbielonych do najcieńszych web.

Wyroby krajowej szkoły tkackiej w Krośnie, jak:

Obrusy, Serwety, Chustki, Firanki itp.

Adresować: **Galicyjskie tkactwo w Krośnie,** lub **Centralny Skład pod Prządką we Lwowie.** 2244 12 0

Zamówienia na gotową bieliznę przyjmują się.

Z dniem 15 października b. r. przeniesionem zostało

BIURO c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego

z ulicy Karmelickiej 2562 2 2

na ulicę Garbarską, L. 7.

N. STINGLA

! Wiedeńskie Sucharki !

Uznane jako najlepsze do herbaty, wina i lodów. Przechowują się (w suchem miejscu trzymane) przez całe miesiące, nie tracąc nic na dobroci i smaku i dlatego poleca się je jak najmocniej każdej familii.

Polecane przez lekarzy dla cierpiących na żołądek! 2332 5 20

Za nadesłaniem 40 cent. wysyła się opłatnie jeden karton na próbę.

N. Stingl & Neffe

Wiedeń, II., Circusgasse, Nr. 36. Post 2

Stare, czyste

wina węgierskie

w handlu 2022 10 0

Edwarda Fuchsa w Krakowie.

„EXSICCATOR"

jedyny pewny środek dla niszczenia grzybka drzewnego i osuszania wilgoci w mokrych murach.

Broszurki bezpłatnie. 2321 8 0

Filia fabryczna „Exsiccatora" w Krakowie, ulica Gertrudy, L. 20, I piętro.

BIURO

Stowarzyszenia Nauczycielek

ul. Franciszkańska, L. 1, parter,

pod kierunkiem

A. DEMBOWSKIEJ

poleca Szan. Rodzicom i Opiekunom

nauczycielki

Polki, Francuzki i Angielki, oraz

bony i wychowawczynie

tychże narodowości. 135 28 0

KALODONT

SARGA Kalodont znaczy po polsku piękność zębów.

SARGA Kalodont uznano powszechnie jako niezbędny środek utrzymywania w czystości zębów.

SARGA Kalodont uznały władze kompetentne za nieszkodliwy.

SARGA Kalodont bardzo praktyczny w podróżach ma silny zapach, orzeźwiający.

SARGA Kalodont ma w kraju i zagranicą niezmierne powodzenie.

SARGA Kalodont jest używany zarówno na dworach panujących, u szlachty, jak i w domach każdego obywatela.

SARGA Kalodont należy żądać wyraźnie z powodu licznych bezwartościowych naśladownictw.

SARGA Kalodont można nabyć po 35 centów za tutkę w aptekach, składach aptecznych i kosmetyków.

Dowody uznania najwyższych sfer dołącza się do każdej sztuki.

1526 1 10

Podziękowanie.

Poczuwam się do miłego obowiązku złożyć Wielmożnemu Panu **Drowi F. Marcinowi Siewiczowi, okuliście,** publicznie najserdeczniejsze podziękowanie za zupełne wyleczenie i przywrócenie wzroku, oraz za rzadką podczas całej tej kuracyi troskliwość i opiekę. Dodać tu muszę, że żaden z profesorów i specyalistów w Wiedniu, gdzie się po radę udawałam, nic mi pomóc nie mogli. 2570 1

Angela Herz ze Sząska.

Brena przy Skoczowie.

Ukończony uczeń c. k. Wyższej Szkoły Przemysłowej w Krakowie, z Wydziału budownictwa, poszukuje umieszczenia 2571 1 3

jako praktykant.

Łaskawe zgłoszenia proszę adresować: **J. Maszewski w Suchy.**

AVISO.

Laut der in der „Nowa Reforma" Nro 239 vom 20. October 1891 inserirten vollinhaltlichen Kundmachung des k. u. k. Reichs-Kriegs-Ministeriums zu Abth. 13, Nr. 1919 vom 1891, findet bei diesem Ministerium in Wien am 15. November 1891, zwölf Uhr Mittags, behufs Sicherstellung der Lieferung verschiedener Bekleidungs- und Ausrüstungs-Erfordernisse für das Heer im Wege der allgemeinen Concurenz, eine schriftliche Offert-Verhandlung statt.

Die zu liefernden Sorten, das Formular für die Offerte, dann die für dieses Lieferungsgeschäft festgesetzten Bedingungen sind aus der citirten Kundmachung, und letztere überdies aus den in Form eines Vertrags Entwurfes verfassten Detail-Bedingungen, welche bei den Intendanzen der Militär-Territorial-Commanden (mit Ausnahme der Intendanz des 15. Corps), den Montur-Depots, beim Handels-Ministerium, und bei den Handels- und Gewerbekammer erliegen, zu entnehmen. 2513 1 2

Dnia 29 października 1891 będzie sprzedany w Sądzie obwodowym **w Wadowicach** (Galicya) znajdujący się tamże 2569 1

browar

z zabudowaniami, z dobremi wodociągami do piwowarstwa, wraz z 20 morgami do tegoż należącego dobrego pola **w drodze publicznej licytacyi** najwięcej dającemu. Bliższych wiadomości udzieli **Samuel Apfelbaum, ul. Starowiślna w Krakowie.**

Majątek blisko miasta, kolei i szosy, koło 500 morgów dobrej pszennej roli, łąk 40 m., lasu dobrego 100 m., dobrze gospodarowany, inwentarza do 100 sztuk. Budynki bardzo ładne i obszerne, ogród i park ładny. Kapitał potrzebny do kupna do 100.000 złr., Bank pozostaje.

Majątek, 1500 morgów roli i ogrodów, lasu tramowego 1000 morgów, z ładnemi budynkami i inwentarzem, 2 mile od kolei i miasta, **do sprzedania.**

Realność, czyli willa, przy Krakowie, dom prawie nowy o 7 pokojach, kuchni, dwóch werandach, ogrodów parku i ogrodu warzywnego 2 morgowego, sadzawki, za 12.000 złr. do zbycia. Bank 3.000 złr. 2574 1 3

Potrzebny majątek z dobrą ziemią, budynkami, w cenie do 70.000 złr. do kupna.

Zapytania: **Agencya Krasuskiego, Mały Rynek, L. 6,** poleca do kupna majątki, wille, oraz wszelką służbę do dyspozycyi.

Dom dwupiętrowy z oficyną, przy ul. Krupnirzej, dobrze się rentujący, **do sprzedania.** 2568 1 3

Bliższych wyjaśnień udzieli p. **Michał Gołomb, ulica św. Marka, L. 5.**

Wysoką prowizyę, stałą pensyę, zaliczki

2436 6 10

udzielam **każdemu,** kto zajmuje się sprzedażą losów i książeczek losowych na raty.

Wechselhaus **H. Fuchs, Budapest, Franz Deakgasse 12.**

Nowości w wełnie na damskie suknie

otrzymał w wielkim wyborze i poleca

Kazimierz Niesiołowski

w Krakowie

Sukiennice, L. 24–25.

Ceny bardzo niskie. 2394 10

Zwłoki ś. p.

ZOFII z hr. RZYSZCZEWSKICH HR. WODZICKIEJ

Prezesowej-Jubilatki Towarzystwa Dam Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo, Vice-Prezesowej Towarzystwa Dobroczynności,

przeniesione będą z Królestwa Polskiego do Krakowa przez córkę zmarłej, która zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych na 2559 2 2

Uroczyste Nabożeństwo

w poniedziałek dnia 26 października b. r. o godzinie 10 rano w kaplicy cmentarnej, a następnie na **złożenie zwłok do grobu.**

Wielki krach!!!

New-York i Londyn nie oszczędziły też europejskiego kontynentu i wielka fabryka srebrnych wyrobów została spowodowaną rozdarować cały swój skład za bajecznie niskiem wynagrodzeniem, t. j. za wartość roboty.

Jestem umocowany uskutecznić niniejsze zlecenie.

Oto daruję każdemu **biednemu** czy **bogatemu** za zapłatą jedynie **6 złr. 60 centów** następujące przedmioty, a mianowicie:

6 sztuk doskonałych noży stołowych, z prawdziwie angielską klingą.
6 sztuk z amerykańskiego patent. srebra widelców z jednego kawałka.
6 sztuk z amerykańskiego patent. srebra łyżek z jednego kawałka.
12 sztuk z amer. patent. srebra łyżeczek do kawy z jednego kawałka.
1 z amer. patent. srebra chochla z jednego kawałka.
1 z amer. patent. srebra chochelka do śmietany z jednego kawałka.
6 sztuk angielskich Victoria filiżanek.
2 efektowne stołowe lichtarze.
1 sitko do herbaty.
1 wykwintna puszka do posypywania cukrem.

42 sztuk razem.

Wszystkie powyżej wymienione przedmioty kosztowały dawniej przeszło 40 złr., są zaś teraz do nabycia za minimalną cenę **6 złr. 60 cnt.** Amerykańskie patentowane srebro jest na wskróś białym metalem, który zachowuje barwę srebra przez 25 lat, za co gwarantuje się. Najlepszym dowodem, że ten inserat na **żadnem szachrajstwie** nie polega, zobowiązuję się niniejszem publicznie każdemu, komuby towary nie podobały się, bezzwłocznie należytość zwrócić i spodziewam się, że nikt nie pominie nader korzystnej sposobności, aby nabyć ten **wspaniały garnitur.**

Wysyłki tylko za pobraniem, albo za poprzedniem nadesłaniem kwoty.

Szczególnie poleca się proszek służący do czyszczenia tego srebra, 1 pudełko wraz z przepisem użycia 15 ct.

B. PERLBERGA, agentura zjednoczonych amerykańskich fabryk towarów ze srebra patentow.

Wien, II., Rembrandstrasse, 33.

Wyciąg z podziękowań.

Z przesyłki pańskiej 42 sztuk za złr. 6.60 byłem bardzo zadowolony i proszę mi ponownie powyższy garnitur przesłać. *Ernest de Fumée.*

Tryest, 1 czerwca 1891 roku.

Z patentowanego srebra otrzymany garnitur stołowy zupełnie mnie zadowolił i proszę o przysłanie mi drugiego. *Hrabia Fidel Königsegg.*

Taucz, Węgry, 26 marca 1891 roku. 2557 1 6

Wielce ważny wynalazek przeciw stanowi osłabienia!

Dla Mężczyzn!

Wzmacniająca kuracya za pomocą **Potentatora** przywraca osłabioną, albo utraconą siłę. Nieznaczna zewnętrznie, pod gwarancyą nieszkodliwa, przyjemna, kuracya bez podniecania. Świadectwa najwybitniejszych profesorów, gorące lekarskie polecenia i tysiące pism dziękczynnych radykalnie uzdrowionych doradzają bezinteresownie użycie **Potentatora.** Przesyłka pocztowa i opakowanie dyskretne. Zawartość i pochodzenie nie do poznania. — **Dr. CARL ALTMANN, Wien, VII., Mariahilferstrasse, 70.**

Prospekty wysyła się na żądanie darmo i opłatnie. 2572 1 10

Hamburgsko-Amerykańskie

Towarzystwo akcyjne morskiej żeglugi 1115

EXPRESS i pocztowa żegluga parowa

Hamburg-Nowy York

za pomocą *najszybszych* i *największych* niemieckich *parowców pocztowych*

podróż morska 6 do 7 dni.

Prócz tego bezpośrednie połączenie z niemieckiemi pocztowemi parowcami **z Hamburga** do 517 17 22

Baltimore, Brazylii, La Plata | Kanady, Zachodniej Afryki | Wschod. Indy! Meksyku, Hawany

Bliższej wiadomości udziela Dyrekcya w Hamburgu, Dovenfleth, 18—21.

CHRISTOFLE & Cie. **WIEN, I., Opernring, 5, (Heinrichshof).**

c. i k. nadworni dostawcy,

Najwyższe odznaczenia ze wszystkich wystaw świata.

Najciężej posrebrzane przybory i sprzęty stołowe wszelkiego rodzaju, kredensy, serwisy do stołu, kawy i herbaty, pulpity w wykonaniu najskromniejszem aż do zbytku.

Szczególne artykuły

dla hoteli, restauracyj i kawiarń, jak również dla pensyonatów, klubów, oficerskich kuchni i okrętów.

Srebra są na każdej sztuce stemplowane, jak niżej z pełnym napisem

| CHRISTOFLE. | 1841 5 28

Jedyna imitacya prawdziwego srebra.

12 łyżek	złr. 17.—	12 łyżeczek do kawy	złr. 7.—
12 widelców	złr. 17.—	1 łyżka wazowa (chochla)	złr. 5.30
12 nożów	złr. 17.—	1 łyżka do mleka (czerpak)	„ 3.20
12 deserowych grabek	złr. 15.—	1 łyżka do jarzyn	złr. 4.—
12 deserowych nożyków	złr. 15.—	12 podstawek	złr. 8.25
12 łyżeczek do kawy	złr. 9.—	1 duży widelec	złr. 1.50

Cenniki illustrowane bezpłatnie.

M. BEYER i SPÓŁKA

Zakład wyrobu gotowej bielizny i wypraw ślubnych.

Skład Fabryczny Towarów Płóciennych.

Kraków, Sukiennice 12, 13, 14,

naprzeciw kościoła N. Panny Maryi,

otrzymali **na sezon jesienny i zimowy**

wielki wybór

staników damskich, sukienek i ubrań dla dzieci trykotowych

w każdej wielkości.

Bielizna męska, damska i dziecinna

w różnych gatunkach i wielkościach,

całe wyprawy dla młodzieży szkolnej

są gotowe na składzie po najniższej cenie.

Płótna krajowe i zagraniczne, oraz bielizna stołowa biała i kolorowa.

Główny skład

oryginalnej bielizny wełnianej trykotowej Prof. Dra Gustawa Jaegera, oraz wszelkich wyrobów trykotowych bawełnianych, wełnianych i jedwabnych, skarpetek męskich, pończoch damskich i dziecinnych. 2398 7 0

Bielizna płócienna i trykotowa Wieleb. ks. Sebastyana Kneippa.

Wielki wybór parasoli bawełnianych, wełnianych i jedwabnych.

W. STACHOWICZ

krawiec cywilny i wojskowy

Kraków, Rynek główny, L. 30,

poleca bogato zaopatrzony skład wszelkiego rodzaju 2177 15 52

UNIFORMÓW

jakoteż **wszelkie artykuły dla c. k. oficerów, urzędników wojskowych i cywilnych.**

Ceny umiarkowane.

Ceny fabryczne. — Gwarancya 10-letnia. — Sprzedaż na raty.

WYNAJEM. ZAMIANA. 1356 29 28

SKŁAD FORTEPIANÓW B. GABRYELSKIEJ KRAKÓW RYNEK KRZYSZTOFORY

Nowe fortepiany od 300 złr. — Nowe pianina od 250 złr.

Niżej podpisany poleca swój od lat 18 w Podgórzu istniejący

hurtowny skład ryżu

tudzież wszelkiego rodzaju

orzechów, śliwek, powideł, jakoteż **owoców strączkowych, słoniny i szmalcu.**

Sprowadzając powyższe artykuły hurtownie i z pierwszych źródeł, jestem w stanie Szanowną Publiczność tak doborowym towarem, jak i nader przystępnemi cenami w zupełności zadowolnić.

Z uszanowaniem

Filip Aleksandrowicz.

Podgórze pod Krakowem, przy ulicy Staromostowej, L. 102, vis à vis urzędu Policyi. 2524 2 2

Największy i pierwszy koncesyonowany

ZAKŁAD POGRZEBOWY

„Pompes Funebres"

A. SZAFRAŃSKIEGO w KRAKOWIE

Wesoła, ul. Kopernika, 32, dom własny, Filia ul. Mikołajska, 20,

posiada w wielkim wyborze

trumny metalowe, dębowe i z miękkiego drzewa, niklowane, stalowe, sarkofagi, materace i poduszki do trumien, wszelkie ubrania żałobne, **krzyżyki, krzyże nagrobkowe, pomniki kamienne, zawsze kilka grobów murowanych, tak do odstąpienia, jak i do wynajęcia.**

Katakumby do składania ciał na wieczność.

Wielki wybór wieńców z sztucznych, jak i żywych kwiatów. Szarfy z napisami do wieńców.

Najpiękniejsze karawany, tak oszklone, jak i nieoszklone.

Zaprzęgi do wyboru: konie białe lub kare.

Remizy, powozy parokonne i jednokonne.

Wysyła ludzi w bogatych uniformach do asystencyi przy pogrzebach.

Zakład urządza pogrzeby od najwspanialszych do najskromniejszych, w najdrobniejszych szczegółach, rzetelnie, po bardzo umiarkowanych cenach i ze ścisłą punktualnością. 2335 5 5

Telegramy: ulica Kopernika, L. 32. Filia: ulica Mikołajska, L. 16.

Już wyszedł kalendarz

„KRAKOWIANKA" na rok 1892. 2558 2 5

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Księgarnia

Seyfartha i Czajkowskiego we Lwowie

poleca najnowsze dzieła nakładowe i komisowe.

Balzer Oswald. Corpus juris polonicii medii aevi, program wydania zbioru ustaw polskich średniowiecznych, oraz regestra tychże ustaw, w 8ce, str. 87. 80 cnt.

Boberski Wł. Historya naturalna w szkole ludowej (osobna odbitka ze „Szkoły") w 8ce, str. 44. 25 cnt.

— Obrazy do nauki poglądowej, zwierzęta i rośliny w kolorowanych rycinach dla domu i szkoły. 30 tablic z objaśniającym tekstem fol. str. 3, 22 i 30 tabl. kolor. oprawne 5 złr.

— Świat roślinny oddzielnie (Obr. do nauki pogl. II), fol. str. 14, 22 tekst i 15 tabl. kol., oprawne 2 złr. 85 cnt.

— Świat zwierzęcy oddzielnie (Obr. do nauki pogl. I), fol. str. 13 tekst i 15 tablic kolor., oprawne 2 złr. 85 cnt.

Chociszewski Józef. Malowniczy opis Polski, czyli geografia ojczystego języka kraju z mapą i licznemi rycinami. Poznań, 1891, w 8ce, str. 3. 2, 1 złr. 80 ct., kart. 2 złr. 10 ct., opr. 2 złr. 40 ct.

— Podręcznik geografii ojczystej, zawiera treściwy opis ziemi dawniej Polski, z uwzględnieniem dzisiejszych stosunków i podziału politycznego dodana krótka wiadomość o Czechach i Rusinach. Podręcznik zawiera 50 rycin i 8 mapek geograf. Poznań, 1892, w 8ce, str. IV, 282, 75 cnt., kart. 90 cnt.

Instrukcya o użyciu kości na nawóz, zestawiona z polecenia Rady przemyskiego oddziału gal. Tow. gosp. Przemyśl, 1891, w 8⅛, 24. 20 ct.

Kaczkowski Zygmunt. Słowo o romantyzmie, gawęda literacka (odbitka z „Gazety Narodowej"), w 8ce ⅛, 81. 50 cnt.

Kasprowicz Jan. Świat się kończy, dramat z życia ludu wielkopolskiego w 5ciu odsłonach, w 8ce, str. 126. 70 cnt.

Nowicki Franciszek H. Poezye, w 8ce, str. 88. 60 cnt.

Pilat Dr. Tadeusz. Skorowidz dóbr tabularnych w Galicyi i W. Ks. Krakowskiem na podstawie najnowszych materyałów urzędowych, 1890, 4to str. 269, XV, 5 złr., oprawne 5 złr. 65 cnt.

Sternal Tadeusz. O autorze „Dyaryusza z lat 1696—1697". w 8ce, str. 29. 30 ct.

— O Przedświcie Zygmunta Krasińskiego (odb. z „Przeglądu powszechnego") w 8ce, str. 52. 60 cnt.

Tatomir Lucyan. Dzieje Polski w zarysie, podręcznik szkolny, wyd. II. zupełnie przerobione i skrócone. Zeszyt I szy w 8ce, str. 80 (w roku bieżącym wyjdzie całe), za komplet 1 złr. 20 cnt.

Humorystyczny kalendarz „Smigusa", zawierający dział informacyjny i literacki, zastosowany do potrzeb wszystkich mieszkańców Galicyi, na rok 1892, 50 centów.

Na ukończeniu:

Borkowski hr. Jerzy. Panie Polskie przy dworze Rakuskim.

Rossowski St. Ze ścieżek życia, wrażenia i obserwacye. 2588 2 2

Starym i młodym mężczyznom

poleca się w powiększonem wydaniu nowo wyszłe dziełko radcy med. Dra Müllera pouczające o 131 44 52

osłabieniu nerwów i systemu płciowego

jakoteż o tegoż skutecznem leczeniu.

Opłacona przesyłka w kopercie za 60 ct. w markach pocztowych do

Edwarda Bendt, Braunschweig.

Nowości jesienne i zimowe

otrzymał **w wielkim wyborze**

nowo założony

Magazyn towarów bławatnych

Józefa Neuwerta i Syna

w Krakowie

Sukiennice, L. 1, obok cukierni,

jako to:

Materyały wełniane, kolorowe i czarne, na suknie, okrycia i futra,
Chustki zimowe **Pledy,**
Barchany białe i kolorowe,
Kołdry flanelowe, **Kapy, Serwety,**
Firanki, Dywany, Chodniki,
Pończochy i **Skarpetki** wełniane.

Płótna, bieliznę stołową,

Szyfony i **Kretony** na koszule, oraz na prześcieradła bez szwu 2366 5 5

po najumiarkowańszych cenach.

Wyłączna sprzedaż na Kraków

Piwa eksportowego okocimskiego

w handlu 2468 5 6

Antoniego Suskiego

w Krakowie.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.